

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

## Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania  
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca  
się 60 halerzy.

## Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h. z dwukrotną 3 K — h.  
kwartalnie 7 „ 50 „ wysyłką . . 9 „ — „  
rocznie . . 30 „ — „ pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.  
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy  
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-  
titowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz  
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —  
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy  
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer  
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 486.

Lwów, piątek dnia 19. stycznia 1912.

Rok II.

## OSTATNIE WIADOMOSCI.

### Sprawy wewnętrzne.

#### Program sesji wiosennej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Chociaż daleko jeszcze do sesji wiosennej, pojawiają się już przecież teraz próby skreślenia obrazu przyszłej sytuacji w parlamencie. „Neue Fr. Presse” podnosi dziś, że osią całej kampanii wiosennej będzie niewątpliwie kwestya reformy wojskowej. Odroczenie terminu poboru wskazuje na to, że koła miarodajne chcą załatwienie tego przedłożenia połączyć z pewnym terminem. Na razie istnieje plan zwołania Izby posłów na początek marca, a już sam fakt, że rząd nalega, aby przedłożenie wojskowe postawione na porządku dziennym jako pierwszy punkt, dowodzi, że rozchodzi się o przyspieszenie załatwienia przedłożenia wojskowego. Ukształtowanie się stosunków większościowych zależeć będzie przede wszystkim od wyniku rokowań ugodowych niemiecko-czeskich, toczących się obecnie w Wiedniu i w Pradze. Obecny stan rokowań wiedeńskich, które Czesi związali przez *unctim* z akcją ugodową praską, nie jest wprawdzie niekorzystny, ale okazuje się że także ze stanowiska rządu wyłaniają się pewne trudności.

Mianowicie zasadnicze stanowisko rządu nie kryje się we wszystkich kwestiach z owymi życzeniami i dążnościami stronnictw, które ewentualnie miały znaleźć wyraz w kompromisie czesko-niemieckim. Pozatem między zapastrywaniami Czechów a Niemców zachodzą jeszcze bardzo znaczne różnice, specjalnie w sprawie wewnętrznego języka służbowego i w sprawie rozdziału urzędników według narodowości. Dalsze konferencje dotyczyć będą próby umożliwienia pogodzenia stanowiska rządu z zapastrywaniami pertraktujących stronnictw.

Zdaje się, że w najbliższym czasie rząd postawi w tej mierze cały szereg propozycji, które mają służyć za podstawę do dalszych rokowań.

Rokowania wiedeńskie kontynuowane będą w przyszłym tygodniu. W Pradze odbędzie się w sobotę po 2-tygodniowej przerwie znów egzekutywa komisji narodowo-politycznej.

Najważniejszą na razie kwestyą będzie ustalenie liczby asesorów Wydziału krajowego. Prawdopodobnie okaże się potrzeba powrócenia do dawnej formułki ustanowienia 14 miejsc asesorskich.

Mimo tego, względnie korzystnego stanu rokowań, nie można się spodziewać, aby Sejm czeski mógł być zwołany jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Należy się liczyć z ewentualnością, że z chwilą zwołania parlamentu, sytuacja będzie taka sama, jak w sesji jesiennej.

Wobec tego — jak donosi „N. Fr. Presse”

— utrzymują w dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych, że rząd będzie się starał, na wypadek, gdyby rokowania czesko-niemieckie nie wydały korzystnego rezultatu, umożliwić przynajmniej kooperację Czechów i Niemców w parlamencie od wypadku do wypadku. Próby takiej taktyki poczyniono już zresztą w sesji jesiennej.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że rząd po porozumieniu się ze stronnictwami odstąpił od zamiaru zamianowania czeskiego i niemieckiego ministra rodaka.

#### Konferencje militarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozpoczęte w grudniu ub. r. konferencje militarne mają być kontynuowane pod przewodnictwem cesarza w przyszłym tygodniu. W konferencyach wezmą udział następca tronu, minister wojny, szef sztabu generalnego i cały szereg generałów. Omawiane będą kwestye, dotyczące wysokiej generalicyi, przede wszystkim zaś zmian na stanowiskach komendantów korpusów.

### Kampania przeciw hr. Aehren-

thalowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na informacje wczorajszych gazet peszteńskich i wogóle z powodu całej kampanii przeciw hr. Aehrenthalowi zainterpelował korespondent peszteński „N. W. Tageblattu” członka gabinetu węgierskiego. Minister odpowiedział: „Mogę Pana zapewnić, że nie jest zamierzoną żadna zmiana na kierujących stanowiskach w wspólnym rządzie. Rząd węgierski niema najmniejszej przyczyny życzyć sobie jakiegokolwiek zmiany.

Hr. Aehrenthal ku radości wszystkich zwolenników pokoju pozostanie nadal na swem stanowisku. Należy się też spodziewać, że wszystkie fałszywe wiadomości i napaści na jego osobę nie nakłonią go do dymisji. Śmieszna jest wiadomość o zamierzonej dymisji wspólnego ministra finansów bar. Buriana. Na Węgrzech żaden rozumny człowiek nie daje wiary tym pogłoskom, chociaż słyszy się je dzień w dzień”

### Sprawy zagraniczne.

#### Arabowie nie chcą pokoju.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Szeik szczepu Sen ussi wyraził ubolewanie, z powodu zamiaru rządu podjęcia rokowań pokojowych. Szeik podnosi, że proklamował wojnę świętą w obronie wolności Trypolitanii. Senussi nie uznają nigdy zwierzchnictwa Włoch i dalej będą walczyli o wolność kraju.

### Prowokatorzy rosyjscy w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.). W więzieniu Santé znaj-

duje się obecnie niejaki Jerzy Rabinowicz, którego prasa rosyjska zdemaskowała niedawno jako agenta rosyjskiej policji tajnej za granicą. Indywiduum to istotnie było w ostatnich czasach czynne w biurach policji rosyjskiej, które nie zawiesiły swych funkcji mimo oświadczenia p. Clémenceau z r. 1909, że organizacja tajnej policji rosyjskiej w Paryżu nie istnieje. Zastanawiającą jest ta okoliczność, że Rabinowicz został aresztowany na żądanie ambasady rosyjskiej i przed miesiącem dostał nakaz opuszczenia granic Francji. Rosya bowiem obawia się jego rewelacji. Wedle doniesień wydawanego przez Burcewa tygodnika francusko-rosyjskiego „Avenir”, poselstwo stara się o to, aby Rabinowicz został odstawiony do granicy niemieckiej, liczy bowiem na usługę tamtejszej policji,

„Avenir” zwraca uwagę rządu rosyjskiego na okoliczność, że nader ciekawa autobiografia szpiega jest już w ręku rewolucjonistów, tak, że wydalenie Rabinowicza nie zapobiegnie rewelacyom, które w dalszym ciągu zapowiada w tygodniku swoim Burcew.

### Cesarz Wilhelm jedzie do Szwajcaryi.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm przybędzie dnia 3 września do Berna szwajcarskiego i zabawi kilka dni. W tym czasie weźmie udział w manewrach szwajcarskich.

#### Nowy sukces kobiet.

Chrystyania. (TBK.) Odelsting przyjął projekt ustawy przyznającej kobietom w tych samych warunkach co i mężczyznom możliwość uzyskiwania urzędów państwowych, z wyjątkiem stanowiska ministrów, oraz urzędów duchownych, dyplomatycznych, konsularnych i wojskowych. (Parlament norweski Storting, wybiera z swego grona 1/4 część członków do t. zw. Lagthing, tworzącego ściślejszą radę badającą projekty ustaw itd. Reszta członków parlamentu tworzy właściwą izbę, Odelsting. Przyd. Red.).

#### Olbrzymi strajk górników.

Birmingham. (TBK.) Przywódca górników oświadczył na konferencji przedstawicieli robotników górniczych, że wszyscy górnicy zgodni są co do punktów, jakie mają być omówione i że spodziewa się, że obie strony w interesie dobra ogólnego osiągną porozumienie bez paraliżowania ruchu w górnictwie, co by w następstwie pociągnęło za sobą tylko ubóstwo i nędzę.

## R ó ż n e.

#### Poczta na nartach.

Praga. (Tel. wł.) Dyrekcja poczt wysłała w okolice, nawiedzone śnieżycą, 90 par nart dla listonoszów, celem przyspieszenia ruchu pocztowego.



## Import surowego żelaza do Rosji.

**Petersburg. (TBK).** Konferencja odbyta w ministerstwie handlu oświadczyła się wobec wielkiego braku surowego żelaza za pozwoleniem na import tego surowca z temi samymi udogodnieniami, jakie istnieją dla żelaza lanego.

## Zrozumieli ich!

Dyskusja na ostatnim posiedzeniu sejmowego Koła polskiego, względnie porachunki wyborcze zaaranżowane przez wszechpolsków i grupę środka, poczynają wydawać już owoce. Wczorajsze „Dziło” w długim artykule rozbiera najważniejsze momenty tej taktyki i dochodzi do bardzo ciekawych konkluzji. Ze względu na znamienność tych enuncjacji, artykuł ten zamieszczamy poniżej w obszerniejszym streszczeniu.

Partyjne porachunki — pisze „Dziło” — które wszystkie stronnictwa polskie robiły ze sobą na posiedzeniach sejmowego Koła polskiego, nie przyniosły ostatecznie niczego nowego. Zakończyły się one uchwaleniem rezolucji, uznającej potrzebę solidarności narodowej w sprawie reformy wyborczej, stwierdzającej, że stanowisko Koła polskiego w parlamencie odpowiada interesom kraju i narodu i wreszcie, że nieporozumienia z powodu wyborów do parlamentu, powinny się skończyć. Polskie stronnictwa są i tak przejęte solidarnością wobec naszych narodowych zmagani, a wszechpolscy i podolacy nie przestają krytykować obecnego Koła, mimo „pium desiderium” rezolucji. Sam jednakże przebieg dyskusji miał tyle ciekawych momentów, że nie można pominąć ich milczeniem.

Naprzód zwrócimy uwagę na sam fakt istnienia tych różnic w solidarnym Kole polskim, które pojawiły się w ciągu dyskusji. — Prawda, istnienie różnic partyjnych w organizmie narodowym jest tak zrozumiałe, że kiedykolwiek nie trzeba by na nie zwracać osobno uwagi, obecnie jednak trzeba to zrobić u nas, gdzie każdą różnicę partyjną i każdą odmianę myśli politycznej rodmuchują Polacy do rozmiarów tekich, iż mówią: „nie wiedzą czego chcą”, lub „niema z nimi co gadać”.

Wartość tego twierdzenia i zła wola tych, co niem wojują, przedstawi się najlepiej w porównaniu z podobnymi dyskusjami, które się toczy w „solidarnym” Kole polskim. I prędzej my mamy prawo powiedzieć, że nie mamy z kim mówić w polskim obozie politycznym.

Bowiem polska narodowa solidarność wobec nas jest czysto negatywna i zasadza się na nieustępowaniu nam w niczem, choć każda z polskich partii ma inny pozytywny program w sprawie ukraińskiej.

Dalej należy stwierdzić, że jeśli polska administracja gotowa jest do popelniania nadużyć na korzyść jednej partii, to tem bardziej będzie skłonna do nich, gdy będzie szło o interes całego politycznego obozu. A istnienie tych nadużyć stwierdził cały szereg mówców, zaś prof. Staryński znakomicie skrytykował wartość urzędowych sprostowań w sprawie wyborczych nadużyć, zaznaczając, że widzi w nich jeden dowód więcej złego poinformowania władz, jak bierze wszystkie swe informacje wyłącznie tylko z toku urzędowego postępowania, przy którym strona sądzoną i oskarżoną są ci sami ludzie. A ileż razy cały polityczny obóz powoływał się na te urzędowe sprostowania, jako na dowód, że zarzuty i skargi na administrację, to tylko „klamstwa ruskie”?

A dalej wynikiem dyskusji jest stwierdzenie, że wszechpolscy i podolacy są jawnymi zwolennikami i opiekunami rusofilów, odmawiając ze względów taktycznych grupie „starego kursu” znamion rusofilstwa i nazywając ich delikatnie „starorusinami”. Chcieliby oni przez wzmocnienie tej grupy ustalić swe panowanie we wschodniej Galicji, która nie potrzebuje obawiać się rusofilstwa, a dla której jedynym niebezpieczeństwem jest świadomość szarych ukraińskich ludowych mas. I za to właśnie najwięcej zarzutów spotykało nam Bobrzyńskiego, że liczy się zanadto z opozycją ukraińską, a za mało opiekuje się starorusinami i grupą p. Barwińskiego.

Na to zaś odrzekł namiestnik, że właśnie

za jego rządów nastał spokój między wsią ruską a polskim dworem, że zwiększyła się liczba polskich głosów przy wyborach, gdzie więc tu jest popieranie opozycji ukraińskiej ze szkodą polskich interesów?

I musimy przyznać rację p. Bobrzyńskiemu. Nauczony doświadczeniem ś. p. Potockiego, nie zapuszcza się w ryzykowne jawne sojusze z moskalofilami, ale w sposób niewidoczny pracuje nad osłabieniem ukraińców.

Prawda, p. Bobrzyński chwali się, że wzrost polskich głosów trzeba przypisać wzrostowi zaufania ludności ruskiej do sprawiedliwej administracji — twierdzenie to jednak nabierze właściwego oświecenia w wywodach p. Cieńskiego, który żalił się na wielkie koszty takiego pozyskiwania głosów.

Najważniejszym momentem dyskusji, to rozłam zupełny wśród konserwatystów. Jest to charakterystyczne „pendant” do polskich oświadczeń o „jedności kraju”. Taka to jedność, że nawet konserwatyści rozpadają się na dwie grupy, wschodnią i zachodnią, o odrębnych interesach, a turestatorowie Rąptej chcą gwałtem utrzymać jedność dwu narodowościowych terytoriów, które nie mają z sobą niczego wspólnego, a które wszystko: historia i współczesne interesy rozdzielały jego ludność na dwa wrogie obozy!

Tyle „Dziło”. Zdaje się, że na tle tych wywodów dość jasno występuje wartość roboty wszechpolskiej i ich najnowszych sojuszników!

## Kronika z ostatniej chwili.

**Sprawa rzekomego samobójstwa** funkcjonariusza kolejowego Piwońskiego, którego w swoim czasie znaleziono nieżywego na szynach obok dworca towarowego, nie jest jeszcze wyjaśniona, przeciwnie, wikła się coraz bardziej. Władze dotąd zdołały tylko ustalić, że samobójstwo jest wykluczone.

Piwoński żył w dobrych stosunkach rodzinnych, a w służbie był nienaganny, nie miałby więc powodu targnięcia się na swe życie. Przytem samobójca, chcąc zginąć pod kołami pociągu, nie wybrałby do tego jednego z ostatnich wozów, ale rzuciłby się pod maszynę, przytem niewątpliwie zwłoki musiałyby nosić ślady obrażeń, spowodowanych przez koła. Tego wszystkiego jednak śledczy zwłok ś. p. Piwońskiego nie wykazała. Przeciwnie, ciało było zupełnie nienaruszone, nawet odzież w porządku. Tylko z lewej strony brzucha widniała długa rana, podobna do pęknięcia, z której wychodziły wnętrzności. Oprócz tego widać było na twarzy sporą czarną plamę, którą zrazu uważano za siniak. Po bliższym zbadaniu okazało się jednak, że plama ta pochodzi od pyłu węglowego.

Ś. p. Piwoński, jak wiadomo, miał na ten sam dzień, w którym zginął, wezwanie do sądu śledczego Batyckiego, który prowadzi dochodzenia w sprawie masowych kradzieży na dworcu kolejowym. Piwoński, któremu już dawno gospodarka kolejowa była soją w oku, miał być głównym świadkiem w tej sprawie. Na dwa dni przed śmiercią, rozmawiając z jednym z funkcjonariuszów kolejowych, wyjął notes z kieszeni i zauważył, że w notesie tym zapisane są fakty i nazwiska, których wyjawienie narobi wiele hałasu. Ciekawą rzeczą jest, że notesu tego po śmierci Piwońskiego, mimo energicznych poszukiwań nie znaleziono, a i żona Piwońskiego oświadczyła, że nigdy podobnego notesu nie widziała. Wszystko to są szczegóły, które wikłają tę sprawę i odtaczają śmierć Piwońskiego pewną tajemniczością, której zasłone władze napróżno dotąd starają się przedrzeć.

**Uroczysy wieczór** ku uczczeniu 49-ej rocznicy walki o wolność w roku 1863 4 urządził w niedzielę 21 stycznia 1912 stowarzyszenie rekrutów „Gwiazda” w wielkiej sali przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. Członkowie stow. odegrali obraz dramatyczny w 5 aktach a 6 odsłonach A. Urbańskiego pt.: „Pod kolumną Zygmunta”. Muzyka „Kapeli Narodowej”. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w biurze stowarz.

**Ofiary parady wojskowej.** Pogotowie ratunkowe interweniowało dziś rano w 125 wypadkach silnego odmrożenia uszu, nosa i rąk. We wszystkich wypadkach dotknięci byli żołnierze,

k którzy musieli asystować uroczystości Jordanu w Rynku od godz. 8—11, przy dzisiejszym, kilku-nastopniowym mrozie.

**Z teatru miejskiego** komunikują: Marya Labia, słynna artystka opery włoskiej „Metropolis in House” w Nowym Yorku, po ukończonych występach w Warszawie, przybyła wczoraj wieczorem do Lwowa.

Pierwszy gościnny występ Maryi Labii na naszej scenie jutro w operze Bizet: „Carmen”. w partii tytułowej. Partye tenorową Josego, wykona po raz pierwszy p. Mann. Drugi występ p. Maryi Labii we wtorek w „Traviacie”, trzeci we czwartek w „Tosce”, czwarty w przyszłą sobotę w „Pajacach” i „Cavallerii”, w obu partyach Neddy i Santuzzi.

**Konkurs.** Lwowskie biuro buchalteryjne p. J. F. Florkiewicza, ul. Chorążczyzna 18, ogłasza konkurs na jednobarwną winietę (nie piórkową) o motywach z przemysłu, handlu i rolnictwa do reprodukcji cynkograficznej na listach. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem: Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (ul. Dzieduszyckich 1. 1.), do dnia 10-go lutego br. Nagrodzone prace, pierwszą nagrodą 50 koron, drugą 25 koron, pozostają własnością ogłaszającego konkurs.

**II. posiedzenie naukowe** Tow. lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 19 stycznia o godzinie 6 wieczorem w sali Polikliniki powszechnej, przy ul. Lindego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1. Przedstawienie chorego na włośnicę (trichinosis). 2. Przedstawienie ciekawszego przypadku pod względem rozpoznawczym. 3. Przedstawienie dziecka z guzem usadowionym w moście Varola. 4. Wykład o badaniu uszkodzonych w sprawach tzw. wypadkowych i o symulacji.

**Walne Zgromadzenie** Tow. heraldycznego we Lwowie odbędzie się w piątek dnia 19 stycznia o godzinie 6 wieczorem, w sali Tow. pedagogicznego (Lwów, ul. Frydrychów 10, parter na prawo).

**Kółko dramatyczne** drukarzy lwow. urządzi d. 21. stycznia b. r. o godzinie 7-mej wiecz przedstawiienie amatorskie pt. „NA ZAWSZE”, dramat w 3 aktach Lucjana Rydla. Po przedstawieniu tańce. Dnia 3. lutego urządzi Kółko „Kostymówkę” w salach własnych, Piekarska 18.

## Sprawozdanie towarowe i handlowe.

### Z giełdy.

**Wiedeń. (Tel. wł.).** W związku z wczorajszymi oświadczeniami gubernatora urzędu pocztowej Kasy oszczędności o stanie zdrowia cesarza, jakoteż ze względu na korzystną ocenę międzynarodowego położenia, tendencja na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej cokolwiek się polepszyła. Później jednakowoż zapanowała znów wielka rezerwa i kursy zaczęły spadać.

O godz. 10:45 notowały Kredyty 652.75, węgierskie Kredyty 852, Länderbank 551, Unionbank 629, Kol. państw. 727.25, Alpiny 884.50, Skoda 724.50.

### Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń.** dnia 19. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.67, Renta majowa 90.75, Węgierska renta koronowa 90.10, Akcje kredytowe 652.50, Kredytowe węg. 851.50 —, Anglobanku 326.50, Unionbank 628 —, Bankverein 345 —, Laenderbank 551.50, —, Kolej państw. 727.25, Lombardy 111 —, Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 883.50, Rima Muranyi 692.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 248 —, Ruble 254.50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98.90, 4-proc. gal. pożycz. kraj. z 1893 92.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 92.25, Skoda 734 —. Usposobienie bez ochoty.

## Po zamknięciu numeru.

### Nowy korpus włoski nad granicą austriacką.

**Berlin. (Tel. wł.)** Wbrew zaprzeczeniom „Trybuny”, podtrzymują dzienniki „Avanti” i „Gazzettino” wiadomość, że włoskie ministerstwo wojny postanowiło utworzyć korpus armii, którego komendantura ma mieć siedzibę w Padwie, albo Treviso.

Obronca w sprawach karnych 2053

**Dr. Leon Reich** we Lwowie, ul. Halicka 1. 21. Dom r. Bałabana. Tel. 1767.



# Nowy Klub.

Lwów, 19 stycznia.

Pamiętna dwudniowa dyskusja w Kole poselskiem zaczęła się od urzędowego oświadczenia prezesa nowego klubu, ks. Witolda Czartoryskiego, iż klub ten zawiązał się i program swój ogłosił.

Każda nowa organizacja polityczna musi w naszych warunkach budzić pewne zaciekawienie, bo wobec znacznego zużycia i spopolitowania dotychczasowych haseł politycznych, wobec walk stronnictw, zwalczających swe programy i podających je w podejrzenie lub pogardę, wobec szerzącej się więc niewiary w programy polityczne, szuka się hasła nieużytego, które mogłoby przynajmniej część naszego społeczeństwa rozbitego na atomy, skupić i zrzeszyć.

Chociażby program nowy nie był nam sympatyczny, chociażby zawierał zarody dalszej walki partyjnej, i tak należałoby go powitać z uznaniem, jeżeliby tylko zdołał przyczynić się do politycznej organizacji i do wyjaśnienia naszych politycznych stosunków.

Dziwna rzecz jednak, że utworzenie nowego sejmowego klubu, dawno zapowiadane, spotkało się tym razem z tak obojętnym przyjęciem, że w żadnej z dotychczasowych organizacji nie tylko nie okazała się potrzeba jakiegokolwiek z tego powodu reorganizacji lub reformy, ale nawet żadna z tych organizacji nie uczuwa najmniejszej potrzeby zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wobec nowego klubu.

Wygłoszony przez prezesa tego klubu program nie zawiera ani jednej nowej politycznej myśli, a jest tylko zbiorem haseł, przejętych z istniejących programów stronnictw, istniejących w rzeczywistości, lub na papierze.

Przejął on kilka myśli z programu konserwatywnego, kilka niby popularnych zwrotów o po-

pieraniu spraw ludu polskiego, powtórzył szereg zasad, które znaleźć się muszą w programie każdego narodowego stronnictwa, nie zaniedbał rzucić frazesu, iż będzie popierał każdą dobrą inicjatywę, z którejkolwiek strony wychodzićby miała — to naturalnie *ad captandam benevolentiam* i dla zamarkowania rzekomej bezstronności, dodał do tego szczyptę „chrześcijańskiej demokracji”, której trudno było się doszukać nawet u miniaturowego stronnictwa, które dotąd szło w Sejmie pod tą flagą, a teraz weszło w skład nowego klubu, a to wszystko oblało sosem autonomistycznym, jak gdyby w Sejmie naszym mogło w ogólności istnieć jakieś stronnictwo, któreby nie stało na gruncie autonomii kraju, nie broniło jej na każdym kroku i nie starało się o jej rozszerzenie istotne i rzetelne.

Przybieranie marki autonomistycznej w Sejmie naszym i windykanie jej dla jednego tylko stronnictwa, przypomina zbyt wyraźnie przybieranie marki narodowej przez inne stronnictwo krajowe, jak gdyby mogło wśród stronnictw polskich istnieć jakiegokolwiek, które nie byłoby w istocie swej równie narodowe.

Jak monopol narodowy znanego stronnictwa, tak i monopol autonomistyczny nowego Klubu jest słowem bez treści, jest przypisywaniem sobie szczególnego znaczenia, a z tego duchowego pokrewieństwa programów wynika może i zawarta odrazu przyjaźń, a raczej protektorat nowego Klubu nad dawnym, które niedawno jeszcze czuło się najpotężniejszym a wciąż jeszcze snuje „sny o potęgę”.

Tymczasem czem naprawdę jest ten nowy Klub?

Podniętę i podstawę do jego utworzenia dali secesyoniści, z konserwatywnej prawicy, którzy liczyli na większą liczbę towarzyszy secesyi, a zawiódłszy się boleśnie w tym względzie i w dumie swej upokorzeni, chcieli okazać, że i tak potrafią stworzyć stronnictwo.

To też zakrzętnęli się około połączenia rozmaitych bezpartyjnych czyli tak zwanych „dzikich”, dalej resztek dawniejszych dawno zamarych organizacji, lub ludzi, czujących się nieswojsko w innych organizacjach i stworzyli istotnie klub nowy, będący konglomeratem najrozmaitszych elementów i nazwali go utartym zwyczajem „klubem środka”. Nieraz bywały już takie „środki” w Sejmie, a zawsze rozpadały się lub popadały w zupełną bezpłodność, bo w dzisiejszych warunkach, kiedy zaczynają i u nas walczyć coraz wyraźniej z sobą różne światopoglądy, kiedy najzaciętsi konserwatyści liczyć się muszą z szybką ewolucją społeczeństwa w kierunku postępowym i demokratycznym, wszelkie pośrednie organizacje mogą być tylko paliatywem, mogą być chwilowym hamulcem rozwoju, ale nie mogą wstrzymać ani naturalnej koniecznej walki, ani tem mniej potężnego kroku ducha czasu.

Są w składzie nowego klubu oprócz ambi-tych secesyjonistów z prawicy i potulnych resztek dawnego „środka”, ludzie politycznie znaczący, cchi i szacunku godni, ale mało nadający się do jakiegokolwiek partyjnej organizacji.

Wszedł do nowego klubu poseł Rayski, który należał dotąd do lewicy, a czuł się tam nieswojsko, odkąd narodowa demokracja wniosła w łono lewicy rozterkę i waśń bratobójczą. Wszedł poseł T. Ciciński, prezes Rady narodowej, który wybór swój na tę godność zawdzięczał głównie swej rzekomej bezpartyjności, wszedł poseł W. Kozłowski, wybitny indywidualista, pracowity i dokładny w pracy aż do pedantyzmu, ale rozsądzający dotąd każdą organizację, do której należał.

Te sprzeczne elementy mogły stworzyć jakiegokolwiek program nowy? Mogłyż jakiegokolwiek myśl polityczną wnieść w nasze życie? Aby zadowolić rozbieżne dążenia swych członków, złożył nowy Klub program kompromisowy, jałowy i bezbarwny.

JULJUSZ GERMAN.

## Gwiazdzista noc.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Uwodzą mi dziecko — pomyślał z wściekłością.

Schylił głowę.

Chwycił go przestraszony szarpiący na myśl, że wróci dziś do domu sam, albo podniecony winem pojedzie do swojej niby-kochanki, jednej wytwornej, dość znudzonej pani z towarzystwa, rozwódki, zresztą ślicznie zbudowanej kobiety, z którą jest czasem niesłychanie czuły. Irytowała go w tej chwili myśl o jej jasnozłoty, prawie żółtych włosach. „Naturalnie utlenione” — pomyślał z goryczą.

— Mężczyzna, mający stosunek z niekochaną kobietą, jest zawsze podły.

Przemknęła mu się przez głowę myśl szczerza:

— Iż całowałeś raz pierwszy, nie kochając.

Kurtyna zaczęła usuwać się w dół. Jeszcze ostatnie słowa Łackiego:

„Więc losom moim rzucam rękawicę i życie w szczęścia zamykam godzinie.

Idziemy, mniejsza w mrok, czy w błyskawice. Krwią umalując siną twarz cierpienia.

Blyskiem mych oczu ból przeszyty — zginie”.

Scena odgradzona już od publiczności. Hucząca wrzawa oklasków, zgłuszone okrzyki przedarły się w echem jęklących i rozbitych jak dzwięk popekanych dzwonów.

Łacki biegł za kulisy.

— Gdzie autor, autor?

Młody człowiek stał z rękoma wtłoczonymi w kieszenie marynarki i spojrzał na niego z błędnym trochę uśmiechem.

— No, chodź pan, chodź, wołają pana! Masz pan swoje powodzenie! Chodź pan u diabła! — wrzasnął zniecierpliwiony. — Każda chwila droga — oni długo bić brawa nie umieją.

— Ani mi się śni — rzekł sucho autor. — Za co ja mam im dziękować, wytłumaczcie mi proszę?

Stała przy nim Iza, Gorejące i omdlałe oczy pocałowały go uśmiechem.

— Proszę ze mną.

Wpił się palcami w dłoń aktorki i wyszedł przed rampę wraz z nią i Łackim.

Zmrużył oczy, oślepione masą światła.

Tłum falujący, jaskrawy, kołysał się niespokojnie. Ujrzał w pierwszym rzędzie jakiegoś pana w czarnych okularach, który złożył nogę na nogę i rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, bił brawo zapamiętale, a systematycznie. Z łoża partowej rzucano autorowi pęk fiołków. Upadł mu pod nogi, Łacki schylił się i podniósł. Młodzieniec przytulił fiołki do ust. Odjęte niedawno z gorsu wyciętej sukni miały śmieszny, ciepły zapach wykwintnej kobiety.

— Brawo, brawo!

Rozcznął kilka twarzy, świecących się, jakby pijanych. Jakieś ręce powiewały ku niemu chustkami.

Wózny teatralny postawił przed nim duży kosz kwiatów. Do ręki wepchnięto mu bukiet tuberoz,

Uklonił się kilka razy dość nisko, podniósł głowę do huczącej galeryi.

Widział w tej chwili swoją twarz i czuł, że jest na niej jakiś rozanielony uśmiech, który mu się nie podoba, jest mu nawet wstrętny.

Powoli, kłaniając się ciągle, dał się zawlec z powrotem na scenę.

Rzucił tuberozy do nóg Izy i podniósł do ust jej rękę, w oczach błysły mu łzy. Złożył obojętny, chłodny ukłon, odszedł gdzieś za kulisy,

potrącany przez maszynistów, którzy już ustawiali dekorację do następnego aktu.

Usiadł w ciemnym kącie na drewnianej ławce i zaczął tępy, uparty wzrokiem patrzeć na fiołki, które woniały śmiesznie i słodko.

A jego nazwisko obiegało w tej chwili tyjące ust i jego słowa zapuściły się w tysiące ludzkich dusz głęboko.

Łacki zapukał do drzwi garderoby Izy.

— Pani się ubiera, nie wolno.

— Ależ to ja, mąż.

Wychyliła się przestraszona twarz pokojówki.

— Pani nie kazala nikogo wpuszczać.

Wszedł, odrzucając ją brutalnie. Zamknął za sobą drzwi.

Iza siedziała przed lustrem, ubrana już w białe, powiewne gazy, które okręcały ją od stóp a rozluźniały się przy piersiach. Różowe ciało świeciło jasnym uśmiechem przez cienką tkaninę.

Wieniec krwawozłotyh jesiennych liści zlewał się w jeden ton harmonijny z kolorem jej włosów i zdawało się, że na tę piękną, dziwnie smutną głowę kobiecą padł promień gasnącej zorzy, w sto błyszczących płomyków rozbity, całował ją z bezdenną jakąś melancholią. Zdawało się, że do śnieżnych w tej chwili dziecińczych i wątych ramion przytulił anioł zniszczenia twarz konającą z żalu.

Przewracała rękopis roli, powtarzając szep-tem niektóre słowa.

Łacki opuścił się zwolna na kolana i złożył głowę u jej stóp, rozsypując w promienistym wianku włosy złotoblonde peruki na podłodze.

— O santa mia! — szepnął słodkim głosem pają.

Zwrócił lekko głowę.

— A, to ty Henryku. Czemu mi przeszkadzasz? Wstań, niszczysz sobie kostium. Czego chcesz odemnie. Przecież nie jesteśmy na scenie.

C. d. n.



Pragnęlibyśmy, aby wybitniejsze, zdolniejsze, postępowe siły dały temu Klubowi jakiś pęd śmielszy i świeższy, ale czy zdołają zapanować nad ambicją i butą jednych, a bezkrwistością polityczną drugich?

## Po „porachunkach“.

### Mowa namiestnika.

W odpowiedzi na ataki wszechpola-ków i klubu „środek“, zabrał — jak wiadomo — na Kole sejmowym głos namiestnik dr. Bobrzyński; przemówienie jego podaliśmy w bardzo treściwym wyciągu. Ze względu na ważność niektórych ustępów mowy namiestnika w odniesieniu do polityki krajowej, przytaczamy je w całości, korzystając z nadesłanego obecnie przez Biuro korespondencyjne tekstu.

### Sukces wyborów.

I tak mówił namiestnik o wyborach:

Rzecz się skończyła niepospolitą, niespodziewanym sukcesem, nie tyle moim, ile całego kraju. Rezultat wyborów do Rady państwa jest wprost świetny. Koło polskie stanęło w Wiedniu w niezmienionej liczbie, ale w zmienionej stanowczo na lepsze jakości swych członków. Obok mężów znakomych, osiwiłych w pracy parlamentarnej, wszedł do Koła polskiego cały zastęp ludzi młodych, zdolnych, wykształconych politycznie i rokujących najlepsze nadzieje, a co najważniejsza, znalazła się w Kole polskim przeważająca większość, ożywiona duchem jedności i zgody. Mamy teraz jedną politykę Koła polskiego, kiedy dawniej było ich dwie, działające sprzecznie na zewnątrz. Koło polskie zajmuje w parlamencie najpoważniejsze stanowisko i osiąga dla kraju zdobycz po zdobyczy. Na ten widok musi

rość serce, powinno się zapomnieć o starciach wyborczych. Rola moja przy tych wyborach nie musiała też być tak złą, kiedy taki rezultat ich uczyniła możliwym.

### Namiestnik a Rusini.

Polityka moja w kwestyi ruskiej nie musiała też być błędną, skoro zaznaczyła się takim rezultatem, jaki p. Cieński, polemizując ze mną, mimowoli jej przyznał. Podniósł przecież, że kandydaci polscy, których w okręgach ruskich postawiono dla obliczenia polskich głosów, osiągnęli tam niespodziewanie ogromną liczbę głosów nie tylko polskich, ale i ruskich. Niech mi będzie wolno rezultat ten, w pewnej przynajmniej mierze, memu postępowaniu przypisać. Pracowałem i pracuję usilnie nad tem, ażeby namiętna walka narodowo-polityczna nie dotarła i nie ogarnęła ogromnej, a spokojnej masy ludu ruskiego.

Dokładam wszelkich starań, ażeby lud ten w administracji mi podległej, czuł poszanowanie prawa, sprawiedliwość i najczystsza opiekę. Ażeby miał swobodę manifestowania swych uczuć i swojej pracy. Staram się usuwać wszystko, co go w jego uczuciach mogłoby podrażnić i wzburzyć. I tej mojej polityce, prowadzonej konsekwentnie, wbrew wszelkim podejrzeniom i atakom, przypisuję, że kraj, a w szczególności wschodnia jego część, cieszy się od kilku lat zupełnym spokojem, że stosunek między dworem polskim i ludnością ruską jest, ogółem biorąc, najlepszy.

P. Cieński czyni mi zarzut, że popieram wyłącznie stronnictwo polityczne „ukraińskie“, a zwalczam spokojnych „starorusinów“. Niech czyta organa polityczne ukraińskie, a przekona się, jak one zapatrują się na to poparcie, którego ja rzekomo mam udzielać stronnictwu ukraińskiemu, przekona się może ze zdziwieniem, że te organa prasy daleko względniej zapatrują się na jego, niż na moją działalność. Ale inna rzecz stronnictwo polityczne, inna rzecz lud ruski. Dziś stronnictwo ukraińskich jest kilka, jutro mogą być inne ze zmienionym programem. Kwestya zasadnicza leży jednak w tem, czy lud ruski, budzący się do świadomości narodowej, ma się do niej budzić

w duchu swej odrębności narodowej ruskiej, czy też w duchu jedności narodowej z narodem rosyjskim, t. j. w kierunku staroruskim, a w tym ostatnim razie, czy ma być przystępny agitacji rosyjskiej i prawosławnej? Wszak granica, która dzieli spokojnych starorusinów od namiętnych agitatorów rosyjskich jest bardzo cienka, wszak mamy liczne przykłady, że ze spokojnego, przyczajonego Polakom starorusina, robił się w ciągu jednej nocy apostoł propagandy rosyjskiej. Nie potrzebuję dodawać, że stanowisko Polaków wobec tej kwestyi jest też podyktowane względem na stanowisko ich w państwie i w monarchii.

### Echa wyborów.

Staralem się przedewszystkiem o jak najdalej posuniętą legalność wyborów. Wydałem w tym kierunku cały szereg stanowczych poleceń, przypominałem ten postulat w każdym specjalnym przypadku. Usiłowania moje nie pozostały bez skutku. Liczba protestów tym razem jest znacznie mniejsza, a treść ich, o ile wiem, mniej ciężka. Czy w przeszło 3000 komisji wyborczych w naszym kraju nie zdarzyła się gdzieś jakaś nieprawidłowość lub nieformalność, lub nawet nadużycie, za to nie mogę oczywiście gwarantować, ale to wiem, że żaden urzędnik polityczny tym razem nie jest pociągnięty do odpowiedzialności sądowej lub dyscyplinarnej, a Koło polskie w Wiedniu, z tytułu wyborów, nie ma przeciw sobie koalicji stronnictw.

Dbałem następnie o to, ażeby przy wyborach uniknąć, o ile tylko można, namiętnej walki polsko-ruskiej. Przy uchwaleniu reformy wyborczej w Radzie państwa przyszedł przecież do skutku pewnego rodzaju kompromis, ażeby walce takiej, o ile można, zapobiedz i mandaty ruskie od polskich odgraniczyć. Chciejcie też panowie rozważyć, że zdobycie jednego lub drugiego mandatu ruskiego przez Polaków nie było taką zdobyczą, która zrównoważyłaby rozniecenie narodowe szerokich warstw i zburzenie spokoju, którym kraj słusznie się cieszy.

## LIST Z TEATRU.

Szanowny Panie!

Mówił mi Pan onegdaj, że „Sędzia z Zalamei“ nie utrzyma się na scenie, bo jest przestarzały: Dramat ten napisał — zdaniem Pańskim — pan Calderon już bardzo dawno, bo gdzieś około r. 1860. Mówił Pan także na poparcie swoich argumentów, że pan Calderon znany był nawet na bruku lwowskim, skoro Platon Kosteczki w roku 1882 napisał na jego cześć ode i złoty medal za nią dostał.

W odpowiedzi na Pańskie wywody urzędziłem Panu na prędce mały wykład z historii literatury, starając się, by Pan zyskał jaką taką orientację o twórcy „Sędziego z Zalamei“ i jego dziełach.

Mówiłem Panu, że Don Pedro Calderon de la Barca, który żył przed trzystu około laty i około trzystu dramatów napisał, godzien jest dziś jeszcze uwagi. Świat jego dramatów to jest dziwne, czarów pełne królestwo, które innemu, niż my, prawami się rządzi, inne ma tęsknoty i ideały, ale gdy doń wejść, tem samem pięknem oczarowuje i tak samo każe nam przykleknąć, jak kiedyś hidalgom i czarnoookim donzellom, kiedy na jarmy swego wielkiego rodaka patrzyli.

Stosunek nasz do Calderona opiera się na prawach egzotyizmu: dlatego nas bawi Calderon i zajmuje, że jest taki odrębny i daleki i że tyle innych, nieoczekiwanych wrażeń obiecuje.

Mówiłem Panu dalej, jak rozkochał się w „brylantowej i świętości pełnej imaginacji“ Calderona Słowacki i jak Maurycy Mochnacki rozdzielił romantyzmowi polskiemu, aby do Calderona chętnie na naukę dramaturgii.

Zapamiętał Pan dalej zapewne, dwa cytaty, jakie Panu o autorze onegdajszej premiery przywiodłem. Porębowicz, znakomity tłumacz Calderona, tak go scharakteryzował:

„Nie w malowaniu charakterów leży Calderona czar, bo te są często fałszywe, nadludzkie, ograniczone do kilku typowych rysów, nie w scenicznej inwencji, bo ta nie liczy się nigdy z pra-

wdopodobieństwem i logiką, ale w tej głębokiej analizie ludzkiej duszy, która pod wpływem wzruszenia rozchyła się, jak kwiat, zdradzając swe tajemnie i raz wydycha z siebie niby serdeczną woń, wszystką namiętność, drugi raz wdycha wszystkie szepty natury, podsluchując jej wichry i burze, ginąc w nich z swą uciechą i bolem“.

Zaś jakiś krytyk hiszpański określił swego rodaka jeszcze krócej i barwniej: „Calderon miał kolana na to, aby je zginać przed Bogiem i kobietą“.

Choć na setki liczą się utwory dramatyczne Calderona, to jednak łatwo je zamknąć w kilka szematów, zarówno treść, jak i formę obejmujących. *Autos sacramentales*, to jest cykl dramatów religijnych, przeznaczonych na uroczystość Bożego Ciała lub Bożego Narodzenia. Calderon przedstawia się nam tu jako szalony, nieustraszony fanatyk katolicyzmu, apostoł nietolerancji i wielbiciel św. Inkwizycji — i porywa potęgą religijnej ekstazy, takiej, na jaką tylko wiek XVII i tylko duszę hiszpańską stać było.

*Comedias de capa y espada* — komedye płaszcza i szpady — wprowadzają nas w świat rycerski: honor, miłość i zazdrość — oto ich naczelne motywy. Rozpala się szalony ogień namiętności rycerskich, śmiertelne wiodą się turnieje o cześć niewieściami i nieskalaność rycerskiego honoru.

Wreszcie pisał Calderon *comedias tragicas*, do których i „Sędzia z Zalamei“ należy. Podobno w tej komedyi jest stosunkowo największa ilość typów, bo charakterów Calderon tworzyć nie umiał i najwięcej wesołości.

Forma utworów Calderona sprawia, że patrzymy na nie, jak na egzotyczne stylowe cacka.

Język hiszpańskiego poety mieni się taką rozkoszną i śmiącą czy grą barw, że i dziś jeszcze można się nim upajać. Jest nieopisany przepych w obrazowaniu, jest iście południowe rozpasanie fantazyi w porównaniach, fantazyi tak ognistej i tak kolorowej, jaką ma Ribera, czy... Zuloaga.

Przedziwny jest wiersz Calderona: pisane są

jego dramaty w czterowersowych redondillach, kwintillach i oktavach. Każdy moment dramatu ma swój stały wyraz stroficzny, w scenach poważnych są redondille, w wesołych kwintille. Dzieli się dramat Calderona na trzy zazwyczaj jarmy i na kilkanaście odsłon.

Ciągą się w nieskończoność monologi, w których bohaterzy upajają się czarem własnych słów, podobna abundancja jest w dyalogach, w których się najczęściej wszystko zwykło opowiadać od początku. Lecz ta zwartość wiersza i ten niewzruszony szemat stroficzny nadają formie Calderona odrębny, wyjątkowy koloryt, który zajmuję i bawi czytelnika.

A wielu jeszcze innych rzeczy o Calderonie mógłby się Pan dowiedzieć, gdyby Pan poszedł na odczyt Fischera w „Kole dramatycznym“.

Wracam jednak do przedmiotu, który mię skłonił do napisania listu. Po onegdajszej premierze zdawało mi się, że Pan może słusznie powątpiewać o słuszności powyżej przytoczonych wywodów (niedokładnych zresztą, gdyż — jak Pan pamięta — obaj nie mieliśmy czasu) i może Pan słusznie zapytać: gdzież są owe dziwne jarmy, gdzie bajecznie kolorowa obrazowość i hiszpański koloryt języka? Przecież tego na scenie było bardzo niewiele, a autor sztuki zdawał się być istotnie bliższym dacie 1860, niż 1680.

Istotnie Calderona było bardzo niewiele: zaledwie ślady jego faktury scenicznej. Sztuka cała była jakby na nowo ołówkiem reżyserskim napisana. Z dwunastu odsłon zrobiono sześć, ustawiając je zupełnie dowolnie. Owe cudownie naiwne monologi i dysputy zbladły i znikły, kreślone bez miłosierdzia. Godzien politowania byłby w czasach św. Inkwizycji los reżysera, gdyby się odważył tak sobie lekce poczynić z świętym *autoscm calderonowym*. Czy jest w tem wina teatru?

Nie. Nasza publiczność uciekłaaby z teatru zaraz po pierwszej jarmadzie, gdyby ją ujrzała w pierwotnej postaci i w całej rozciągłości. Podobno w Hiszpanii jest to możliwe: tam aktorzy tak szybko mówią na scenie, że i najdłuższym okre-



### Kto kogo zwalczał?

Uważałem wreszcie za mój obowiązek popierać kompromisy wyborcze stronnictw, które mogły złagodzić walkę wyborczą, a ułatwić następne wspólne i zgodne działanie posłów różnych stronnictw w Kole polskiem w Wiedniu. Z największym zdziwieniem słyszałem też tutaj, że przy wyborach ja miałem wytoczyć walkę na śmierć i życie stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Wszak wszystkim panom wiadomo, że rzecz się miała wręcz przeciwnie, że jeszcze w r. 1910 naczelna władza tego stronnictwa uchwaliła i ogłosiła publicznie wytoczenie mi walki na śmierć i życie, a wiadomo też, jak dalece programu tego dotrzymała. Ale mimo tego wszystkiego i wbrew temu, oświadczyłem JE. p. Głabińskiemu, że daleki jestem od zamiaru zniszczenia tego stronnictwa, że owszem pragnę gorąco, ażeby stronnictwo to postawiło przy wyborach poważnych i rozważnych kandydatów, których mu nie brak i którzy byliby zdolni kooperację jego z innemi stronnictwami przeprowadzić. To się nie stało. Stronnictwo narodowo-demokratyczne nie weszło z innemi stronnictwami w kompromis, lecz postawiło, jeżeli dobrze pamiętam, z górą 40 kandydatów i to przeciwko najpoważniejszym kandydatom innych stronnictw i wywołało ten rodzaj koalicji wyborczej przeciwko sobie, a jeżeli wybory wskutek tego wypadły dla stronnictwa niekorzystnie, to zaprawdę, nie mnie powinno przypisać winę.

## Sprawy zagraniczne.

### Nowa akcja pokojowa.

Wiedeń, 17 stycznia.

(e. g.). Ostatnimi czasy tyle mówiono i pisano o rzekomych akcjach dyplomatycznych, mających na celu zawarcie pokoju między Włochami a Turcją, że całkiem słusznie zapanowała pewna nieufność wobec wszystkich wiadomości dotyczących interwencji mocarstw na rzecz po-

som Calderona dają radę. Więc jest *vis major*, która nie pozwala, aby scena dzisiejsza dała jasne wyobrażenie widzowi o formie Kalderonowskiego dramatu i stworzyła skończoną stylową całość.

Można natomiast zachować odrębny hiszpański koloryt w wystawieniu sztuki i w grze aktorów, można odtworzyć na scenie ową ciekawą, egzotyczną psychologię rycerskiego świata południa.

Pod tym względem teatr nie dopił celu: „Sędzia z Zalamei” był naogół za błąd.

Np. p. Szobert, odtwórca postaci tytułowej, dał kreację staranną bardzo i poprawną, ale za ledwie w kilku momentach zdołał uchwycić właściwy ton. Podobnie i u innych grających można mówić tylko o momentach dobrych. Były one przede wszystkim w grze p. Michnowskiej, która doskonale zagrała scenę rozpacz w lesie, w jordanie trzeciej, rysy komiczne Don Lopego zaobserwował dobrze p. Feldman, świetny typ donkiszotowy stworzył p. Dobrzański; nadmiar werwy i temperamentu p. Rasińskiego był w tym wypadku na miejscu i taki, jak trzeba. Inne role były drobne.

O wystawie sztuki nic się dobrego powiedzieć nie da, podobnie jak o kostymach, którym znawca kostymologii srodzeby zapewne uragał.

Kończę i tak przydługi list: Niech Pan nie sądzi Calderona na podstawie „Sędziego z Zalamei”, bo zyska pan zgoła fałszywą orientację.

Jeśli zaś Pański horyzont literacki jest tak szeroki, że znajduje się w nim miejsce dla Calderona — niech Pan raczej przeczyta „Księcia niezłomnego” w przekładzie Słowackiego, który Panu najlepiej objaśni tajemnice hiszpańskiego poety.

W każdym razie zapewniam Pana, że na najbliższej premierze nie wejdą już w grę podobne skrupuły: „Na kobiecie bez skazy” Zapolskiej będzie się Pan z pewnością bawił lepiej.

Ściskam dłoń Pańską

ST. WASYLEWSKI.

koju. Nie ulega wątpliwości, że tak w Rzymie jak w Konstantynopolu nie brakło licznych poufnych na ten temat konferencji zastępców obcych mocarstw z dyplomacją państw prowadzących wojnę, ale wszystkie te rady i narady nie miały charakteru oficjalnego — więc właściwie dotychczas nie można było mówić o żadnej „akcji pokojowej” w ścisłym tego słowa znaczeniu. Znajac aż nadto dobrze zasadnicze różnice zapatrywań obu stron wojujących, żadne z mocarstw nie chciało wystąpić z oficjalną interwencją, zanim się nie wyjaśni nieco sytuacja i zanim nie zajdą jakieś konkretne wypadki na widowni wojny, któreby mogły służyć za odpowiednią podstawę dla projektów i propozycji pokojowych.

Czekały więc cierpliwie Niemcy i Austro-Węgry, czekały też mocarstwa trójporozumienia i wychodząc ze słusznego założenia, że lepsza odmowa poufna, niż oficjalna, ograniczały się do ponawiania od czasu do czasu t. zw. przyjacielskich rad. Oczywiście, że przez to bierne i ścisłe neutralne stanowisko mocarstw w Rzymie i w Konstantynopolu niejedna nadzieja została rozwiana, bo i tu i tam z początkiem wojny liczono na to, że pod presją mocarstw względnie szybko wojna da się zakończyć. Ale jako że żadne z mocarstw nie chciało pierwsze narażać się na porażkę, — więc — milczały wszystkie. Aż nareszcie Rosyi się znudziło.

Pan Sazonow, który od czasu ponownego objęcia urzędowania już niejednokrotnie dowiódł, że chciałby nieco ożywić kurs zagranicznej polityki rosyjskiej, występuje w roli inicjatora: wystosował do mocarstw, które swego czasu podpisały traktat berliński, notę, zawierającą szczegółowy projekt pokoju między Włochami a Turcją. Oto proponuje, aby Turcja zrezygnowała ostatecznie ze swych prowincji afrykańskich — tu wypada nadmienić, że aneksja Trypolisu i Cyrenajki, ogłoszona swego czasu przez Włochy, po dziś dzień przez mocarstwa nie jest uznana! — a państwo włoskie w zamian za to wypłaciło Turcji odszkodowanie pięciokrotne i objęło pewną część państwowych długów tureckich.

Jest to projekt bynajmniej nie oryginalny, bo w owych wyżej wspomnianych poufnych naradach częstokroć poruszany i omawiany, nową jest tylko forma, w jakiej poddany został ponownie pod dyskusję, mianowicie: forma oficjalna, i w tem właśnie główne znaczenie kroku p. Sazonowa, który przedstawia pierwszą oficjalną akcję pokojową w zatargu wojennym włosko-tureckim.

Już w tem upatrywać należy pewnego rodzaju zwrot ku lepszemu, chociaż co prawda trochę trudno pogodzić się z myślą, że — właśnie Rosya ma się szczyć rolą inicjatora pokoju, ta sama Rosya, która mimo wszelkich oficjalnych zapewnień, że życzy sobie utrzymania „status quo” na Bałkanach, z wielkiem zadowoleniem przypatruje się każdej ruchawce na półwyspie Bałkańskim a każde osłabienie państwa otomańskiego z nietajoną wita radością. Ale mniejsza o to. Pokój jest rzeczą tak cenną, że nie wolno właściwie poruszać kwestyi, kto pierwszy oficjalnie jego zapragnął. A dodać też należy, że p. Sazonow nie byłby z pewnością przydział swej propozycji w szatę cyrkularnej noty oficjalnej, gdyby się nie był z góry upewnił co do poparcia swego kroku przez zaprzyjaźnione mocarstwa to znaczy przez Francję i Anglię.

Bo pomimo wszystkich zapędów inicjatorskich w dziedzinie polityki międzynarodowej, jakimi pała obecnie dyplomacja rosyjska, w kwestyi tak drażliwej byłaby się z góry wyrzekła zaszczytu przodownictwa, gdyby się obawiała, że ewentualnie zbraknie jej sekundantów. Dowodem tego choćby tylko — skromna, poufna i — jak w rosyjskich kołach oficjalnych z naciskiem podkreślano — wcale nie oficjalna próba, którą przed kilkoma tygodniami podjął ambasador rosyjski w Konstantynopolu p. Czarykow, a która — jak wiadomo — miała na celu uzyskanie wolnego przejazdu dla rosyjskich okrętów przez cieśninę Dardaneelską. To była sprawa z dziedziny owych kwestyi, w których Anglia nawet wobec swych przyjaciół nie zna żartów, więc też z góry traktowano ją nieoficjalnie i — zadowolono się nieoficjalną odmową. Tym razem zaś Anglia tem chętniej zgodzi się na „sukces” dyplomacji rosyjskiej, ile że

stanowić on będzie nowy dowód pokojowych tendencji mocarstw trójporozumienia.

Tylko że niestety, nawet przy akcjach oficjalnych droga od inicjatywy, do sukcesu, bardzo daleka. Mocarstwa neutralne bardzo chętnie podjęły dyskusję dyplomatyczną, wszczętą przez p. Sazonowa, ale zdaje się, że ani w Rzymie ani w Konstantynopolu projekt rosyjski nie spotkał się z przyjęciem zbyt życzliwym. Włochy po tak długiej kampanii wojennej nie okazują wielkiej chęci do szczerokości na punkcie pieniądza a Turcja, która ze względu na przesilenie wewnętrzne bardziej niż kiedykolwiek musi się liczyć z opinią publiczną i z nastrojem szerokich kół ludności, nie może zrzec się swych prowincji afrykańskich przynajmniej tak długo, dopokąd nie zostaną one zajęte faktycznie przez wojska włoskie. Wynikałoby z tego przedstawienia, że akcja p. Sazonowa jest zupełnie beznadziejna.

Tak źle nie jest, bo mocarstwa, które tak długo czekały na pierwszy oficjalny krok w tej sprawie, z pewnością nie będą szczędzić trudów i usiłowań, aby akcję tę jak najdłużej przeciągnąć i ewent. uczynić z niej podstawę (choćby czysto formalną) dla jakichś dalszych uchwytniejszych projektów, których w Rzymie i Konstantynopolu nie odrzuconoby *a limine*.

## SPRAWY SEJMOWE.

### „Nie mamy czem i za co”.

„Diło” w artykule sytuacyjnym o reformie wyborczej wypowiada się bardzo energicznie przeciwko temu, by Rusini mieli robić jakiegokolwiek ustępstwa za przyznanie im większej ilości mandatów sejmowych. Powoływanie się w tym względzie na analogię stosunków czesko-niemieckich uważa „Diło” za niebezpieczny argument, gdyż Polacy sami nie chcieliby stosowania konsekwencji tej ugody do stosunków galicyjskich, już choćby ze względu na to, że Czesi i Niemcy są narodami zupełnie równouprawnionymi. (Polacy i Rusini nie? *Red.*). „Za ustępstwa poczynione nam — powiada organ ukraiński — nie mamy czem płacić, nie mamy też wogóle za co płacić!” Rusini nie zapłacili bowiem niczem państwu za demokratyczną reformę wyborczą do parlamentu, choć państwo na reformie tej straciło ze swych wpływów właśnie na rzecz obdarowanych nowym prawem wyborczym.

Polacy panują faktycznie nad Rusinami w Galicyi. Skoro więc przez wzmoczenie mandatów ruskich wzmogą ich wpływ na autonomię, a tem samem przywiążą ich czemś do autonomii krajowej, ich, zasadniczych zwolenników autonomii narodowośćowej, to wówczas nie mają prawa żądać za to zapłaty, tembardziej, że Rusini nie mają czem płacić. Nie mają żadnego stanu posiadania, pełnia władzy jest w ręku polskiem. Rusini nie mogą więc płacić walutą równą, a naturalne ich stanowisko jest w tym względzie negatywne. Zmiana tonu tej negatywności i przesunięcie jej stopnia, byłoby wielkim plusem przede wszystkim dla tego narodu, który nad Rusinami panuje.

„Zmiany te, spowodowane nierozdzielnością złączeniem interesów naszego narodu z interesami krajowej autonomii i samorządu, mogłyby po latach wspólnej pracy i wspólnych narodowych korzyściach, wytworzyć podstawę dla myśli o uniezależnieniu kraju od politycznej, kulturalnej a głównie ekonomicznej zawisłości od centrum (państwa) i wyzysku z jego strony. Trzebaby, by Polacy i my wiele rzeczy się nauczyli, o wielu zapomnieli”.

Dziś jednak mówić o tem przedwczesnie, kończy „Diło”. Nie upadliśmy na głowę, byśmy za 10 proc. mandatów wątpliwej wartości, mieli dawać dzisiejszej autonomii jeszcze większą władzę nad sobą. Raczej żadna reforma, jak taka!

„Diło” pojmuje, jak widzimy, rokowania ugodowe i ustępstwa wzajemne dość oryginalnie. Cóżby się stało z porozumieniem i reformą, gdyby Polacy powiedzieli „nie mamy z czego i nie mamy no co?”



Lokal redakcji i administracji „Gazety wieczornej“ znajduje się przy ul. Sokoła 4.

**Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.**

## Z zaboru rosyjskiego.

### Dwa sensacyjne procesy.

(Rozprawa hr. Ronikiera i Damazego Macocha).

Z początkiem i końcem lutego w Warszawie i Piotrkowie odbywać się będą rozprawy karne, których przebiegiem interesuje się nie tylko opinia publiczna Król. polskiego, ale i całej Europy.

Pierwszy (3. lutego w Warszawie) to proces ewizyjny w drodze apelacji Bohdana hr. Ronikiera, oskarżonego o morderstwo swego szwagra 17-letniego Stanisława Chrzanowskiego, drugi (27. lutego w Piotrkowie) to rozprawa karna przeciw Damazemu Macochowi, b. paulinowi klasztoru jasnogórskiego, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo stryjecznego brata Wacława Macocha, o defraudację i t. p.

Pierwszy proces mniej może „pikantny“, aniżeli mnicha-skrytobójcy, jednak ze względu na motywy przytoczone w skardze apelacyjnej niezmiernie interesujący, gdyż chodzi tu o cześć człowieka ze sfer inteligentnych, co do winy którego dziś już opinia jest niezmiernie podzielona.

Obrońca Ronikiera, adw. Wacław Makowski, domaga się w swej skardze apelacyjnej uniewinnienia klienta z następujących założeń:

1. Kwestya poznania Ronikiera przez cały szereg osób, twierdzących, że widziały hr. Ronikiera na trzeci, drugi i w dzień zabójstwa w Warszawie — nie rozstrzyga sprawy, gdyż z drugiej strony cały szereg osób znów stwierdza, że w tym samym czasie widziały Ronikiera w Lublinie. Rzecz prosta, ktoś się myli: jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że w Lublinie widzą się z hr. Ronikiem, rozmawiają z nim, obcują i t. d. jego znajomi, a w Warszawie znów twierdzą, że widziały go osoby, które znały go bądź to z widzenia, bądź widziały w przelocie i t. p., daleko więcej i prawdopodobniej można przypuścić, że mylą się ostatni.

2. Zawadzki (właściciel pokoi umeblowanych) obciąża Ronikiera — zeznania jednak jego nie zasługują na wiarę same przez się, jako osoby skompromitowanej w sprawie — prócz tego Zawadzki zrozumiał, że wtedy będzie mógł mieć jakieś szanse na wyjście cało ze sprawy, jeżeli zeznaniami swoimi, obciążającymi Ronikiera podeprze podejrzenia władz śledczych co do osoby Ronikiera, jako zabójcy Chrzanowskiego i wykaze swój niezależny od Ronikiera stosunek do sprawy.

3) Alibi Ronikiera w Lublinie jest ustalone.

4) Przekaz na imię Zawadzkiego na 75 rubli za lokal, gdzie zamordowano Chrzanowskiego, zgodnie z orzeczeniem największej obecnie powagi, grafologa Zacharjina, nie jest pisany przez Ronikiera.

5) Kwestya rozpoznania dywanów przez Gutnajerów za te, które kupił u nich Ronikier sama przez się z racji sprzeczności zeznań Gutnajerów, warunków przemawiania w wydziale śledczym i t. d. jest bardzo ciemna i niepewna. Jeżeli nawet przyjąć, że dywany faktycznie kupił Ronikier, to samo to jeszcze nie dowodzi udziału w zabójstwie, a tylko dążenie Ronikiera do upiększenia mieszkania, wynajętego, być może, w innym celu.

6) Twierdzenie sądu okręgowego, że tylko Ronikier mógł upozorować samobójstwo — jest niesłuszne, gdyż sąd okręgowy nie miał do czynienia z nikim innym, nie może więc wiedzieć i twierdzić, czy ten ktoś nie mógł tego zrobić. Sąd wogóle pogubił się w przypuszczeniach, gdyż twierdzi, że może zabił sam Ronikier, a może rola jego ograniczyła się tylko do sprowadzenia chłopca do zasadzki — a zabił jego jakiś niewykryty spółnik.

7) Charakterystyka Ronikiera, jaką dali o nim jego koledzy literaci i dziennikarze, została mylnie przez sąd pojęta — sama przez się jednak nie pozwala czynić wniosków na poparcie wniosku, że taki człowiek mógł zabić.

8) Twierdzenie, że Ronikier miał motyw do zbrodni w postaci chęci powiększenia spadku i przyspieszenia podziału majątku przy żywej teściu jest bezpodstawne, gdyż, jak to widać z listów Chrzanowskiego, podział taki nie mógł nastąpić — wyrachowania zaś na ewentualny spadek i testament Ronikier mieć nie mógł.

9) Sąd okręgowy decyzyą swoją, odmawiając obronie wezwania świadków, mających stwierdzić pobyt Ronikiera w Lublinie, dalej świadków, którzy widzieli zamordowanego w dzień zabójstwa w różnych godzinach dnia i to po godzinie, kiedy zgodnie z konstrukcją oskarżenia miał być już zamordowany Chrzanowski, a Ronikier był już bezspornie w Lublinie — postawił obronę w niemożności udowodnienia niewinności Ronikiera.

W ostatnim punkcie obrona zaznacza, że już po rozprawie niektórzy ludzie zwrócili się do rodziny, wyrażając chęć stwierdzenia poszczególnych faktów, rzucających światło na sprawę. — W konkluzji swych wywodów obrona żąda zbadania świadków, których sąd okręgowy niesłusznie odrzucił, zbadania nowych świadków, wreszcie uniewinnienia Ronikiera.

Poza obroną zaskarżył wyrok w drodze apelacji powód cywilny rodziny zabitego, domagając się zasądzenia odmówionej przez I. instancję akcyi cywilnej w kwocie 3 tysięcy rubli, przeznaczonej na rzecz niezamożnych uczniów szkoły Wróblewskiego (do której uczęszczał zamordowany), wreszcie wezwania 4 nowych świadków, w tej liczbie niejakiemu Borkowskiemu, korepetytorowi Chrz., w celu stwierdzenia kwestyi podobieństwa do hr. Ronikiera.

Zaskarżył wyrok I. instancji i prokurator Hoerschelman tylko w części, odnoszącej się do osoby właściciela pokoi umeblowanych Zawadzkiego, domagając się jego skazania, jeżeli nie za udział, to przynajmniej za ukrywanie zbrodni.

Rozprawie tej przewodniczyć będzie prezes Czenykajew, oskarżać zaś delegowany specjalnie z sądu okręgowego prokurator Hoerschelman (oskarżał on już Ronikiera w I. instancji), obronę zaś wnosić będą: za Ronikiem adwokaci Wacław Makowski i Bobryszczew-Puszkina, za Zawadzkiem — Henryk Ettinger i Kazimierz Korwin-Piotrowski.

Ze względu na wielkie zainteresowanie publiczności, wstęp na salę rozpraw będzie dozwolony tylko za biletami.

Rozprawa Damazego Macocha i tow. także ze względu na swą sensacyjność prowadzoną będzie w obecności niewielkiej liczby wybrańców, którym już prezes Wołkow wydaje bilety.

Wszystkim, z nielicznymi tylko wyjątkami, oskarżonym grozi długoletnia katorga. Przedewszystkiem więc Damazemu Macochowi za zabójstwo z premedytacją, dokonane w tej obciążającej okoliczności, że morderca skłania ofiarę do przybycia w takie miejsce, w którym dogodniej mu jest dokonać mordu, grożą ciężkie roboty (katorga) od lat 15 aż do bezterminowych (dożywotnia katorga). W razie zasądzenia za tę zbrodnię, wymiar kary za świętokradztwo, kradzież i fałszowanie dokumentów urzędowych mieć będzie znaczenie jedynie teoretyczne, gdyż kary z tego tytułu (roty aresztanckie od 2 do 5 lat) będą pochłonięte przez karę główną za morderstwo.

Paulinowi Izidorowi Starczewskiemu, którego obciążają zarzuty ukrywania mordu i okradania skarba, grożą także ciężkie roboty od 10—15 lat (za ukrywanie mordu), za tę drugą zbrodnię tylko roty aresztanckie do 5 lat, tą samą karą grozi i Paulinowi Bazylemu Oleskiemu.

Helenie z Krzyżanowskich Macochowej za ukrywanie mordu i dorożkarzowi Piance za tą samą zbrodnię grozi kara od 10 do 15 lat katorgi. Gdyby udowodniono na rozprawie, że Macochowa dowiedziała się o mordzie swego męża dopiero w czasie ścigania Damazego, to czeka ją kara lżejsza za korzystanie z pieniędzy, pochodzących ze świętokradztwa i ze sfalszowanego przez Damazego aktu ślubnego.

Pozostałym oskarżonym grozi ciężkie więzienie.

# KRONIKA.

## Kalendarzyk:

Dziś w piątek (19. stycznia): rzym.-kat. Ferdynanda; gr.-kat. Bohojawł. Hosp.

## Repertuar teatru miejskiego:

We środę po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“, dramat Calderona.

W piątek „Żywy trup“ Tolstoja.

W sobotę o godz. 4 po pol. „Marya Stuart“ Słowackiego, wieczór o 7.30 „Carmen“, występ Maryi Labia.

W niedzielę o godz. wpół do 4 popołudniu „Hrabia Luksemburg“. Wieczór o wpół do 8 „Sędzia z Zalamei“.

W poniedziałek 10-te przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych ku uczczeniu rocznicy styczniowej po raz pierwszy „Kasper Karliński“ dramat historyczny w 3 aktach Wł. Syrokomli. rozpocznie „Konfederaci Barscy“ dramat w 2 aktach A. Mickiewicza. Abonament nr. 18.

We wtorek „Traviata“ opera w 4 aktach.

W środę „Sędzia z Zalamei“, sztuka w 4 aktach.

We czwartek „Tosca“ opera w 3 aktach.

W piątek „Upiory“ dramat w 3 aktach.

W sobotę o 3 popoł. „Żydzi“ komedia w 4 aktach.

W sobotę o wpół 8 „Cavalleria rusticana“ opera w 1 akcie i „Pajace“ opera w 2 aktach.

**Zakopane** (Lwów Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonojowej. Wstęp wolny. 1991

## Repertuar gal. biura koncertowego M. T. Źirk

19. stycznia: Raul Pugno, pianista (Paryż).

26. stycznia: Ilona Kurzówna, pianistka.

2. lutego: Kwartet smyczkowy Capete.

**Obchód 50 rocznicy powstania styczniowego.** W niedzielę 21 stycznia o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali ratuszowej wielkie zgromadzenie obywatelskie celem wyboru i ukonstytuowania komitetu, który ma przygotować obchód 50 rocznicy powstania styczniowego, przypadającej w r. 1913.

Komitet przygotowawczy rozesłał zaproszenia na to zgromadzenie do wybitnych obywateli miasta Lwowa, członków Sejmu i Izby deputowanych, członków Rady miejskiej i wszystkich polskich Stowarzyszeń kulturalnych i narodowych z prośbą, aby te ostatnie wysłały reprezentantów na to zgromadzenie.

Zgromadzenie to odbędzie się 21 bm. jako w rocznicę powstania styczniowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, zdanie sprawy z czynności komitetu przygotowawczego i szkic programu obchodu. 2. Wybór prezydium honorowego. 3. Wybór komitetu wykonawczego, a to: a) literackiego, b) wystawowego i c) obchodowego.

**Z kolei lokalnych.** „Wiener Zeitung“ ogłasza: Na podstawie najwyższego zezwolenia, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu i kolei, zatwierdziło zmianę statutu Towarzystwa akcyjnego „kolei lokalnej Borki-Wielkie-Grzymałów“ z siedzibą we Lwowie, uchwaloną na generalnem zebraniu 24. czerwca 1908.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu i kolei udzieliło Wydziałowi krajowemu Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem, jako koncesjonariuszowi kolei lokalnej Muszyna-Krynica (Dz. u. p. 1867 z 20/9 1909) pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Kolej lokalna Muszyna-Krynica — Localbahn Muszyna-Krynica“ z siedzibą we Lwowie.

**Zarząd Towarzystwa „Czytelnia kolejowej“ we Lwowie** urządza I. wieczór karnawałowy w sobotę 20. stycznia 1912 w lokalu Towarzystwa (gmach byłego dworca czerniowieckiego ul. Grodecka.)

**Zawody narciarskie.** Wobec tego, że członków Sekcyi Narciarskiej A. K. T. nie dopuszczono do urządzanych dnia 7. b. m. zawodów narciarskich w Ślasku, urządza A. K. T. w niedzielę 28. stycznia własne zawody narciarskie, w program których wchodzi 2 biegi:

1. Bieg insaguracyjny S. N. A. K. T. ze szczytu Trościana na przełęcz między nim a Przysłopem, otwarty tylko dla członków A. K. T.; 2. bieg o mistrzostwo Lwowa ze szczytu Trościana do schroniska K. T. N. w Ślasku, otwarty dla wszystkich lwowskich towarzystw i organizacji sportowych. W każdym biegu 3 nagrody w medalach. Wpisowe do każdego biegu S. N. dla członków S. N. A. K. T. 1 K, dla nieczłonków 2 K; na miejscu wpisowe o 1 K



droższe. Wpisowe i zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu A. K. T. (ul. Dominikańska 3) w godzinach urzędowych od pół do drugiej do pół do trzeciej.

**O płace członków Rady szkolnej krajowej.** Podwyższenie płac członków Wydziału krajowego, wobec niesłychanej drożyzny bardzo usprawiedliwione, wywołało odzew pośród członków Rady szkolnej krajowej, którzy pod względem płacy są bardzo upośledzeni. Gdy w roku 1867 ustanawiano Radę szkolną krajową, wyznaczył Sejm członkom autonomistom płacę 1200 złr. Wówczas było gimnazjów zaledwie kilka, a etat nauczycieli ludowych nie przekraczał 4000 osób. Posiedzenia odbywały się rzadko i trwały nie dłużej, jak 2—3 godziny. Gdy w r. 1905 rozszerzono autonomię Rady szk. kraj., a liczbę członków-autonomistów powiększono, o płacy dla nich zapomniano i dopiero w pół roku później wyznaczył im Sejm płacę... o dwieście złr. mniejszą. A przecież stosunki, nie mówiąc już o drożyznie, pod względem pracy niesłychanie zmieniły się. Szkoły średnie wraz z prywatnymi zakładami przeszły znacznie liczbę 100, a armia nauczycieli wzrosła do 14 tysięcy. Równocześnie zwiększyła się liczba posiedzeń Rady. Każdego tygodnia odbywają co najmniej dwa posiedzenia, które trwają często całymi dniami (8—10 godzin), tak że pilni członkowie Rady tracą rocznie na posiedzenia co najmniej sto dwadzieścia pełnych dni. A że członkami Rady są ludzie, którzy bądź to na polu naukowym, lub pedagogicznym (układanie podręczników) pracują, a za tę pracę mają nie tylko moralne zadowolenie, ale i znaczne dochody, przeto 120 dni rocznie straconych na posiedzenia Rady szkolnej, odbijają się dobitnie na ich budżecie i obecne wynagrodzenie członków Rady nie stoi w żadnej proporcji z ich stratami, nawet materialnymi. Wobec tego byłoby pożądanem, by Sejm podwyższył remunerację obecną do kwoty przynajmniej 3600 koron rocznie. Przy tej sposobności należałoby wziąć pod uwagę koszt podróży dla członków Rady z Krakowa, którzy otrzymują wprawdzie zwrot pieniędzy, wydanych na bilet kolejowy, lecz na hotel i życie dopłacać muszą z własnej kieszeni. Ponieważ niektórzy członkowie przyjeżdżają rocznie 40—50 razy do Lwowa na posiedzenia i bawią tutaj 2—3 dni, to z płacy członka nie wiele im pozostaje. Tak samo nie otrzymują lwowscy członkowie zwrotów kosztów podróży na posiedzenia w czasie wakacji. Czy miałby Sejm być w wydatkach na szkolnictwo tak skąpym, jak wiedeńskie ministerstwo? A członkowie Wydziału krajowego, pamiętając o sobie, nie powinni zapominać o członkach Rady szkolnej krajowej.

**Przed zwykłym trybunałem Sądu krajowego** odpowiadał wczoraj dozorca domu Michał Podoliński za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonaną 2 czerwca u. r. na robotniku murařkim Piotrze Mendyku. Gdy nocy krytycznej Mendyk wrócił do domu zupełnie pijany, przepił był bowiem bądź sam, bądź w towarzystwie 6 koron, które przy wypłacie otrzymał, Podoliński u którego mieszkał Mendyk wraz z żoną, rzucił go między łóżka i kopał nogami tak, że mu połamał dwa zębra. Mendyk przez dłuższy czas był niezdolnym do pracy, skutkiem czego poniósł znaczne straty. W biciu pomagał Podolińskiemu mieszkający również u niego czeladnik stolarski Adam Sawicki, który wczoraj odpowiadał za lekkie uszkodzenie ciała. Trybunał po naradzie skazał Podolińskiego na dwa miesiące ciężkiego więzienia z posiem co 14 dni i na odszkodowanie za ból i za utratę zarobku. Adam Sawicki skazany został na 14 dni aresztu. Obaj karę przyjęli.

**Wieczór artystyczny.** Staraniem lwowskiego „Towarzystwa artystów i literatów” odbędzie się w poniedziałek dn. 22 bm. w sali „Towarzystwa Muzycznego” (Chorażczyzna), wspaniały „Wieczór Artystyczny”, z którego czysty dochód przeznaczony jest na ratowanie ciężko chorego a pozbawionego wszelkich środków, młodego literata. Niezależnie od szlachetnego celu, wieczór ten będzie prawdziwą uczcą artystyczną.

Program wieczoru składać się będzie z dwóch części. W pierwszej części wystąpi najpierw znany satyryk, Benedykt Hert z, niezrównany recytator swych satyr, który w poniedziałek odczyta nowe bajki własne. Następnie wybi-

tnie utalentowana, o wspaniałym głosie, młoda śpiewaczka, p. Kazimiera Młodnicka, uczennica prof. Diannie'go, odśpiewa szereg pieśni (akompaniator p. Tadlewski). W dalszym ciągu tak ulubiony przez ogół publiczności, artysta teatru, Karol Adwentowicz, wygłosi utwory poetyckie Jana Kasprówicza, Józefa Jedlicza i Kornela Makuszyńskiego. Na zakończenie tej części, najwybitniejszy, cieszący się sławą zagraniczną, twórca-kompozytor „Młodej Polski”, prof. Ludomir Różycki, autor „Bolesława Śmiałego”, „Anhellego”, „Warszawianki” i innych, popularnych już kompozycji, odegra intermezzo ze swej nowej, wielkiej opery, p. t. „Meduza”, renesansowej baśni z życia wielkiego Leonarda da Vinci (libretto Cezarego Jellenty), która w przyszłym sezonie wystawiona będzie w warszawskim Teatrze Wielkim — a następnie transkrypcję fortepianową swego poematu symfonicznego, „Warszawianki”.

W drugiej części wieczoru, lwowski „Teatr maryonetek”, bawiący obecnie poza Lwowem, odegra szereg najlepszych wyjątków ze swej revue satyrycznej, która niedawno ściągala takie tłumy Lwowian na swe przedstawienia.

Bilety na Wieczór, z których znaczna część już rozsprzedana, nabywać można w cenie 5, 4, 3 i 2 kor. w cukierni Ludwika Zaleskiego i w składzie nut Wł. Zadurowicza, ul. Akademicka.

**Oplatek w „Skale”,** najstarszym stowarzyszeniu rękodzielniczym lwowskim zgromadził onegdaj liczne grono członków z rodzinami, gości i delegatów. Przemówienie ks. prezesa Wagniera, było gorącym wezwaniem do zgody i wzajemnego przebaczenia sobie uraz. Zasłużony dyr. „Skali” Józef Szeremeta w dłuższym przemówieniu wskazał na to, co już „Skala” spełniła a co jeszcze ma zdziałać i wezwał młodzież na tygodniowe wykłady naukowe, po których następuje zabawa. Przemawiali następnie p. Miciek, delegat „Sokoła II.” p. Jaskólski, del. Czytelni katolickiej p. Florsch del. stow. szewców, potem del. Straży pożarnej; następnie kurator radca Białynia Chołudecki, p. Kruszyński senior stow., ks. Gaworzecki, radca dworu Rydygier, p. Książkiewicz i p. Stankiewiczowa. Za inicjatywą kuratora Z. Korosteńskiego, urządzono składkę 10-groszową na dar honorowy dla polskiego chłopca wynalazcy, Jana Haducha, przygotowywany przez specjalny komitet i złożono 12 koron, celem ulokowania na książkę G. Kasy oszczędności Nr. 60221.

**Zmarli 18 stycznia br.:** Sikora Michalina l. 14, Jowma Anna l. 7, Techner Elżbieta l. 58, Bratko Leon l. 57, Sawa Stanisław 16 dni, Baran Kazimiera 23 dni, Pionski Jankiel półtora roku, Kuśnierz Mikołaj l. 52.

## Patentowane tutki „ABA”

są zaopatrzone w hyg. ochraniające i wyrabiane z najprzedniejszej bibułki sassowskiej i „Mentor” w drewnianych pudełkach. Wszędzie do nabycia. — Fabryka: we Lwowie, ul. Chocimska 11. 2125

Bajeczne powodzeniem cieszą się codziennie koncerty symfoniczne KAWIARNI „CITY”, Lwów, Karola Ludwika l. 11. Wstęp wolny. 2052

**Podziękowanie.** Koledzy zmarłego tragicznie śp. Kuranta, agenta policyjnego, składają na tej drodze serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do oddania ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci Kurantowi.

**Z żałobnej karty.** Dnia 17. stycznia b. r. zmarł w Drohobyczu po długich a ciężkich cierpieniach adwokat dr. Ezechiel Schuster, radny miejski i syndyk miasta Drohobycza, który dla swego nieskazitelnego charakteru i zalet osobistych, cieszył się w mieście ogólną sympatią i poważaniem, a którego przedwczesny zgon okrył głęboką żalobą i smutkiem nie tylko rodzinę, krewnych i znajomych, lecz również szersze koła tutejszego obywatelstwa, które straciły w zmarłym wybitną jednostkę, działającą chlubnie na arenie tutejszego życia politycznego i społecznego.

**Książnica literacko-naukowa** już w drugim roku istnienia rozwinęła się tak pomyślnie, że była w stanie pomnożyć znacznie swe zbiory a nawet nabyć dla użytku swych abonentów niektóre dzieła zbyt kosztowne, estetycznej, historycznej i literackiej treści.

Ruchliwy zarząd Książnicy, dbały o wygo-

godę swych abonentów, wprowadził od stycznia r. 1912 dogodniejsze warunki abonamentu. Kto posiada abonament na jedno dzieło, może wypożyczyć 2, 3, 4 do 5 książek za dopłatą 4 hal. od dzieła, bez złożenia dalszej kaucyi. Abonenci mają tym sposobem większą swobodę, mogą bowiem, nie krępując się miesięcznym abonamentem, zaopatrzyć się w większą ilość książek wtedy, kiedy mają więcej czasu do czytania. Nowy ten typ abonamentu jest szczególnie korzystny dla rodzin liczniejszych, jeden abonament bowiem wystarcza do zaopatrzenia w książki wszystkich członków rodziny, a minimalną opłatą 4 hal., nawet dla zupełnie niezamożnych nie przedstawia żadnych trudności. Wprowadzając ten abonament rodzinny, stosowany już dawno zagranicą, Zarząd Książnicy odnosi się z całym zaufaniem do Czytelników i wierzy, że powierzając im książki bez dalszej kaucyi, nie narazi się na straty.

Również dogodne dla czytającej publiczności jest nowe zarządzenie, iż Książnica będzie w niedziele i święta otwarta od 9-tej do 11-tej przedpołudniem.

## NADESLANE.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
**Dr. J. BERLSTEIN**  
ord. od 3—5 1455  
ul. Słowackiego 16. — Telefon 1685

**Dr. Fryderyk Aszkenazy**  
Obróca w sprawach karnych 1875  
ul. Mickiewicza l. 5.

**Dr. WIKTOR JANKOWSKI**  
DENTYSTA  
powrócił i ordynuje jak dawniej  
od 10—1 i od 3—6 2113  
ul. Hetmańska 10.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer  
**Dr. Zygfryd Diamant**  
ordynuje od 3—5  
Lwów, Sykstuska 17. — Telefon 1646.

Różia Aszkenazówna Ezechiel Palker  
w Kołomyi — zaręczeni. 2124

## KARNAWAŁ.

**Angielska reduta.** Dnia 3 lutego odbędzie się w Pałacu sportowym w przepięknie udekorowanej sali, wielka angielska reduta wedle oryginalnego programu ostatniej reduty w Covent-Garden w Londynie, pod kierownictwem specjalnych aranżerów z Londynu.

Trzy najpiękniejsze maski damskie i trzy najdowcipniejsze męskie, otrzymają wspaniałe nagrody, które wystawione są w oknie wystawowym jublera Rapsa przy pl. Maryackim.

### Bal „Stacyi ratunkowej”.

(fr.). Przyjemnie jest patrzeć na rozbawione, tańczące pary, gdy się ma poczucie, że zabawa ich nie tylko im zadowolenie przyniesie, ale i innym, którzy pomocy potrzebują, tembardziej, że biedni są i nieszczęśliwi.

Na dochód „Stacyi ratunkowej”, na sympatyczną kaźdemu „Bratnią Pomoc” zakopańską tańczył wczoraj Lwów w Kasynie miejskim. — Przybyło mnóstwo osób tak dla reprezentacji tylko, jak i dla zabawy. Właściwy bal rozpoczął się polonezem, do którego stanęli: namiestnikowa Bobrzyńska we wspaniałej popielatej tualecie, dzetami krytej, z ks. Lubomirskim, hr. Tyszkiewiczowa (suknia żółta, kryta gazą) z eksk. Tchórnickim, ks. Lubomirska (bladoniebieska gaza na jedwabnym tle, z czarnym dzetem) z prezydentem Neumannem, prezydentowa Neumannowa (czarny brokat ze złotem) z dyrektorem Rybickim, br. Jorkasch-Kochowa (czarne dzęty) z po-  
stem Loewensteinem, pani Loewensteinowa (sta-



lowa jedwabna, brukselskimi koronkami ubierana) z prof. Gluzińskim. Prócz osób z reprezentacji, biorących udział w polonezie, zjawiała się wojskowość z komendantem Koloszwärym na czele. Po polonezie rozpoczęły się tańce właściwe. Wymienić wszystkie piękne panie niepodobniestwemby było, ze względu na szczupłe ramy „Gazety”; wspomnieć mi tylko wypada jeszcze o p. Pierackiej (blado-różowy atlas, biała koronkowa narzutka), Grünbergowej (złota siatka na różowym atlasie, tren niebieski z kwiatami), dyr. Hellerowej (biała koronkowa na niebiesko-różowym tle, białe różowy turban z przepięknym rajserem). — Niechaj mi panny wybaczą, że ogólnie tylko wyrażę się o ich tualecie bardzo dodatnio, na drugi raz może się poprawię. Aby dać zupełny obraz wczorajszego wieczoru, zaznaczam w końcu, że do kadryla stanęło około 100 par, że aranżowali panowie Bischof i Madurowicz, a sekundował im dzielnie Baczewski. Wrażenie tedy z zabawy bardzo dobre: zacy, sympatyczny cel w znacznej części przyczynił się do tego.

## KRONIKA KRAJOWA.

### Jarosław.

**Nowa Rada miejska.** W bm. odbyło się w obecności starosty ukończenie nowej Rady miejskiej, która, po odrzuceniu przez namiestnictwo protestu, wniesionego przeciw wyborom, dokonanym w styczniu ubiegłego roku, obecnie rozpoczęła swe agendy. Radzie przewodniczył z wieku najstarszy radny p. Władysław Słoniewski. Na wniosek radnego p. Rychlika odbył się wybór burmistrza przez głosowanie ustne, zaś zastępcy i 4 asesorów przez głosowanie kartkami. Burmistrem został wybrany jednomyślnie p. dr. Adolf Dietzius, który, obejmując obecnie czwarte 6-ciolecie swej prezesury, podziękował radnym za wybór, tudzież wskazał na cały szereg wielkich zadań, czekających miasto, jakimi w pierwszym rzędzie są: instalacja wodociągów, tudzież kanalizacja. Wiceburmistrem wybrany został p. Józef Rohm (31 głosów). Na pierwszego asesora wybrany został p. Juliusz Strisower (35 gl.), drugim asesorem został p. Władysław Słoniewski (35 gl.), trzecim p. Jan Pretorius (20 gl.), czwartym wreszcie p. Piotr Kopysyński (27 gl.).

**Z tajemnic małego garnizonu.** Ubiegłego tygodnia mieliśmy ciekawe zajście między patroliem piechoty a patroliem artylerji. Powód do zajścia dał jakiś huzar, który, podpiwszy sobie ponad miarę, wyprawiał awantury. Sprowadzono go na policję, skąd zatelefonowano na odwach stacyjnę po patrol. Na skutek tego zjawili się wkrótce pod ratuszem aż dwa patrole: jeden piechoty pod wodzą kaprała, drugi zaś artylerji z komendantem w randze „Vormeistra”. Ten ostatni zwrócił się do oddziału piechoty z zamasytem „halt” i zakaż od prowadzącego kaprała podania hasła. Kiedy jednak kapral w żaden sposób nie był w stanie uczynić zadość temu żądaniu „Vormeistra”, oświadczył ten ostatni, że aresztuje go wraz z całym patroliem piechoty. Na nic się zdały perswazyje kaprała. „Vormeister”, zniecierpliwiony oporem zakomenderował „fertig”, w następstwie czego patrol piechoty mógł się przejrzeć w błyszczących lufach karabinów. Dopiero, dzięki interwencji wachmistrza policyi, p. „Vormeister” ustąpił ze swej wojennej postawy, zezwolił na odebranie pijanego huzara przez kaprała, poczem, otoczywszy przyaresztowany patrol piechoty wraz z huzarem, odprowadził go na wartę stacyjną. Całemu temu ćwiczeniu przyglądały się znaczne tłumy przechodniów.

**Tow. akad. „Młodzież polska”** odbyło onegdaj pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie. Po referowaniu statutu przez p. Z. Mirnyńskiego i przyjęciu tegoż do wiadomości, p. Harlander przemawiał na temat kwestji chełmskiej i przedstawił znane rezolucje, które obecni przyjęli przez aklamację. Wybrano również zarząd, na którego czele stanął p. Adam Rzepecki.

**Sport zimowy** ma i u nas licznych zwolenników, jako to łyżwiarzy, saneczkarzy i narciarzy. Zawiązał się również studencki klub

sportowy „Pogoń”, którego zabiegiom udało się uzyskać zezwolenie tut. komendy wojskowej na założenie na placu ćwiczeń wojskowych wygodnego toru saneczkowego, podczas gdy dotychczas cały ruch skupiał się na drodze, w następstwie czego wypadki były prawie że na porządku dziennym.

Ostatnio doznał złamania nogi uczeń IV kl. realn. Zawitkowski, skutkiem czego policja widziała się zmuszoną do zabronienia używania tej drogi pod tor saneczkowy.

**Zabawa taneczna.** Na dochód miejscowego Koła T. S. L. odbyła się 13 bm. w sali „Sokoła” wielka zabawa taneczna. Bal na dochód bursy polskiej odbędzie się 3 lutego, na burzę ruską 5 lutego. Pomijając zabawy i bale, urządzone przez tut. kasyno oficerskie, dostępne zresztą jedynie dla sfer wojskowych, cały karnawał jarosławski najprawdopodobniej po urządzeniu powyżej wymienionych bałów się wyczerpie.

### Sanok.

**Pomieszczenie sądu.** Z Nowym rokiem przeniósł się tut. sąd powiatowy ze starego gmachu do nowo wynajętej na ten cel kamienicy p. Bardacha. Znaczy to, że cały sąd okręgowy na długie lata pozostanie nadal w zdezelowanym i przeżartym grzybem starym budynku, który za ministerstwa Körbera rząd nabył z powodu jakiejś niefortunnej kombinacji. Tak więc prócz nieczystych, całe gros urzędników pozostanie w niehygienicznej, smrodliwej budzie, która stała się grobem zdrowia wielu tak, że w całym lwowskim okręgu apelacyjnym przeniesienie do Sanoka, przejmując taką grozą jak deportacja.

**Rudera gimnazjalna.** Nielepsze stosunki hygieniczne panują u nas i w budynku gimnazjalnym. Historia tego budynku to takie „curiosum”, które warto jest zanotować. Wybudowało go przed laty 30 miasto, tak jak to jeszcze u nas przed 30 lat budowano: brzydko i wadliwie. To też niema w budynku tym ani światła, ani wentylacji, jest natomiast stęchlizna i wyziewy kanałowe oraz straszliwe przeciągi, a w zimie atmosfera lodowata, której nie można zapobiedz wskutek wadliwych kominów. Do tego zła początkowego przyłączyło się w ostatnich latach drugie, mianowicie miasto, które na utrzymanie budynku, opału itd. wydawało rocznie około 6 tysięcy koron, starało się o zrzućcie z siebie tego ciężaru i pertraktowało z rządem o przyjęcie przezeń budynku na własność. Po długich staraniach wreszcie w r. 1902 namiestnictwo zawiadomiło magistrat, że ministerstwo oświaty zgadza się na przyjęcie budynku na rzecz skarbu państwa pod warunkiem, że miasto złoży 10.151 kor. na roboty adaptacyjne. Gmina ucieszona złożyła w urzędzie podatkowym powyższą kwotę i pozornie przeszedł budynek na własność skarbu państwa. Tymczasem w jakieś pół roku potem rzecz wyświeciła się, a raczej zagmatwała w ten sposób, że okazało się, iż owo zawiadomienie namiestnictwa polegało na pomyłce referenta, który fałszywie zrozumiał odnosny reskrypt ministerstwa. To też wynikła ciekawa anomalia: budynek gimnazjalny stał się „res nullius”, bo gmina przestała być jego właścicielką, a ministerstwo stać się nim wzbrańało!

Rezultat tego był taki, że przez lat 9 nikt się nie poczuwał do obowiązku utrzymania budynku, który popadł w ruinę, winną być od dawna uznaną przez oddział budowlany jako „baufällig”. Tymczasem dotychczas przebywał w nim musi tysiące młodzieży i kilkudziesięciu profesorów. W tym roku 1912, podobno wreszcie rząd zdecydował się przyjąć budynek i przeznaczyć 40.000 K na adaptację. Jednak według zdania ogólnego, do którego przyłączają się wszyscy fachowcy, jedyną celową adaptacją tej rudery byłoby doszczętne jej zburzenie i wybudowanie nowego gmachu.

**Karnawał** u nas tego roku zaczęło kasyno wiozorem sylwestrowym, jednak w przeciwieństwie do lat poprzednich, w których miała ta zabawa ustalone powodzenie, w tym roku zebrano się bardzo nielicznie, to też zabawie brakło ożywienia. Udatnym natomiast w całym słowa znaczeniu należy nazwać bal akademicki, urządzony na dochód miejscowego Koła T. S. L. — Młodzież nasza dołożyła wszelkich starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem bez za-

rzutu. To też zebrano się licznie, przy kadrylu liczone 60 par i bawiono się pod kierunkiem p. Skąpskiego ochoczo do białego rana. Jako clou całego karnawału zapowiada się wielki bal pracowników i zabawa kostymowa.

## Kilka słów o dorożkarzach lwowskich.

(H. B.) Dorożkarzom lwowskim od jakiegoś czasu dobrze się powodzi. Mają oni własne swoje taryfy, które zniżają i podwyższają stosownie do okoliczności i do — swego humoru oraz czasami, ale to rzadko, do humoru „gościa”, zwłaszcza gdy ten jest „zabawiony”, lub znajduje się w towarzystwie. Mają też swój własny, przez nikogo niekontrolowany, „regulamin”, który stosują wszędzie, gdzie im się tylko podoba.

Istnieją wprowadzić jakieś przepisy policyjne, nawet dosyć ostre, dla dorożkarzy, ale te przepisy są zupełnie bezużyteczne, gdyż publiczność po większej części nie zna ich wcale, a woźnicy i właściciele dorożek znają je aż nazbyt dobrze, ale uważają je widocznie za dobry żart i czytają je może czasami przy hałbie piwa w mieszkach „Śmigusa” i „Bociana”.

Zawołanie dorożki należy u nas we Lwowie do czynów, wymagających pewnej odwagi cywilnej, gdyż na wypadek, gdy „gość” nie podobna się woźnicy, nic na świecie nie może skłonić tego ostatniego do przeniesienia swej szanownej osoby z wnętrza powozu, gdsie z upodobaniem — zwłaszcza w zimie — przesiaduje, na koziele, i do wprawienia w ruch rumaków. A już zupełnie niemożliwą staje się wszelka ugodą, gdy kurs ma być nieco dalszy, dorożkarz lwowski jest bowiem hygienistą i sądzi, że dla mieszkańców ruch jest pożądany i zdrowy, i że na dalsze odległości należy posługiwać się — nogami.

— Na Sobieszczyznę pan chce jechać? — ja nie jadę, jestem zajęty, — i z nieporównaną flegmą dorożkarz znika z przed twych oczu w kłębach niezbyt wonnego dymu z nieodstępnej fajeczki.

Otóż nie wiem, czy wie kto z państwa, że istnieje przepis, by dorożkarz zajęty lub zamówiony, wywieszał na kozle w widocznym miejscu małą chorągiewkę. Mieszkam już dwadzieścia kilka lat we Lwowie, ale chorągiewki takiej jak żyję nie widziałem i wnoszę, nie bez pewnej słuszności, że musi ona chyba należeć do przedmiotów legendarnych, jak n. p. koszula Nessusa, albo — mięso argentyńskie.

Wprost tragiczną jednak staje się sytuacja, gdy woźnica znudzony monotonością jazdy, zatrzymuje nagle konie w nocy na odludnej ulicy, i oświadcza głosem spokojnym lecz stanowczym, że dalej nie pojedzie. Szczęście twoje, jeżeli przytem nie obsypie cię stekiem obelg, jak to się przytrafiło dwom paniom, które przed kilkoma dniami jechały dorożką ulicą Kurkową.

Że dorożkarz liczy sobie za kurs dwa razy tyle ile mu się należy, albo że liczy sobie za czas, gdy się ugodził na kurs i odwrotnie, to zdarza się tak często, że nawet nie warto wspominać o tem. Trzeba przyznać, że wina tego rozwydrzenia się woźniców dorożkarskich, objaw specyficznie lwowski, leży w znacznej części po stronie samej publiczności, która w danym wypadku woli zapłacić więcej, lub postarać się o inną dorożkę, albo też iść piechotą, niż zwrócić się o interwencję do policyjanta, albo nawet zrobić doniesienie na policyj.

— Tyle zachodu, chodzenia! strata czasu, a korzyści żadnej.

A jednak korzyść by była, gdyż policja doniesienia wpływające na dorożkarzy o wykroczenie przeciw regulaminowi traktuje bardzo ostro i winnych surowo karze. Niewłaściwa pobłażliwość zaś ze strony interesowanych mająca, powiedzmy otwarcie, źródło swe w lenistwie, sprawia, że przepisy, choćby najlepsze, na nic się nie zdadzą i są zupełnie bezsilne. Życzyliby też należało, by policja karała winnych nie grzywną lecz aresztem, a za grubsze przewinienia — jak obrzucanie gości obelgami — odebraniem przynajmniej czasowem — koncesyi.



# Ekonomista.

## Rozszerzenie dowodu uzdolnienia w handlu.

W Austrii, jak wiadomo, obowiązuje w handlu częściowy wykaz uzdolnienia, jedynie Galicya stanowi w tym kierunku wyjątek. Zwolennicy i przeciwnicy wykazu uzdolnienia wśród kupiectwa galicyjskiego wielokrotnie wszczynali już w tej mierze akcje, zwoływali wiece, uchwalali protesty itp., wszystko jednak nie odniosło dotąd żadnego skutku. Kupiectwo innych krajów niezadowolone jest także z częściowego wykazu uzdolnienia i domaga się rozszerzenia dowodu uzdolnienia. W tym celu zwołano niedawno do Wiednia zjazd kupiectwa austriackiego, na którym obok innych spraw, odnoszących się do kupiectwa, rozstrząsano bardzo obszernie sprawę rozszerzenia wykazu uzdolnienia w handlu. W tej sprawie wygłosił delegat zjazdu Bechert referat, który celem zainteresowania czytelników podajemy w streszczeniu, mimo, że pod wielu względami nie godzimy się z poglądami referenta.

Dotąd nie uwzględniono postulatu kupiectwa, aby wykaz uzdolnienia rozszerzyć na cały stan handlowy. Choćby już nic więcej, to akt prostej sprawiedliwości tego się domaga, mówił delegat Bechert.

Jest to bowiem niesprawiedliwością, żeby gałąź handlową, tak bardzo spokrewnioną z przemysłem rękodzielniczym, pozostawiać bez wszelkiej ochrony, podczas gdy rzemiosło otoczyło się ściśle i surowo przestrzeganą ochroną.

I właśnie ta ochrona staje się niejednokrotnie dla handlu szkodliwą, bo przenosi często ludzi, którzy się poświęcili rzemiosłu, w dziedzinę handlu. Nieznośniami stały się stosunki skutkiem noweli przemysłowej z roku 1907, która w par. 13 a, zaprowadza wykaz uzdolnienia dla jednej części handlu, a mianowicie dla handlu artykułami żywności. Skutkiem tego przyływ do innych gałęzi handlu jest tem intensywniejszy.

Przeciwnicy wykazu uzdolnienia zwracają uwagę na to, że to, czego żądamy, nie jest wcale wykazem uzdolnienia. To prawda, bo właściwie ani w rzemiosło, ani w gałąź handlu, powyżej wy-

mienionej, nie mamy istotnego wykazu uzdolnienia, tylko wykaz używalności (Verwendungsnachweis). Ale to właśnie dowodzi, że nie jesteśmy małoduszni. Zależy nam bowiem tylko na tem, aby uzyskać tę samą ochronę, jaką posiada rękodzielniczo.

Nie jesteśmy dalej tak małoduszni, aby mniej uzdolnionych zupełnie usuwać. Jeżeli tacy już pewien czas pracowali w handlu, niechby w nim pozostali. Stara to prawda, że kto zdolniejszy, idzie w górę; kto mniej zdolny, idzie w dół. Pragniemy tylko równej dla wszystkich sprawiedliwości. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że przez zaprowadzenie wykazu uzdolnienia dla całego handlu wprowadzi się w pewnym stopniu równość socjalną i moralną. Bo ci właśnie, którzy nie uczyli się handlu i kupiectwa, a jednak je prowadzą, okazują się najszkodliwsi dla kupiectwa. Zdarzają się pomiędzy nimi i tacy, którzy merytorycznie nie mają nic do stracenia, a kwalifikacja ich bardzo wątpliwej jest nieraz wartości i to są kupieccy piraci, którzy dokonują najazdu rabunkowego na handel i kupiectwo. Jeżeli przedsiębiorstwo im się powiedzie, to zyski chowają do swej kieszeni; nie powiedzie im się, to nic nie tracą, bo nic nie mają do stracenia. Uczciwy kupiec przez takie żywioły ponosi nieraz ciężkie straty. Jest udowodnioną rzeczą, że kupiec wyuczony i wykształcony nie jest najniebezpieczniejszym konkurentem, ale żywioły wyżej oznaczone, nie zawsze uczciwe, które nieraz powodują ruinę poszczególnych uczciwych i sumiennych kupców. Że kupiectwo przeciwko temu chce się bronić, jest rzeczą zrozumiałą. Ma ono do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek.

Pozatem zwrócić należy uwagę na konsumy i stowarzyszenia spożywcze. W konsumach są niejednokrotnie zatrudnieni ludzie, którzy wcale kupiectwa i handlu się nie uczyli, którzy, wstępując do nich, pojęcia o tem nie mają i dopiero w nich pewne wiadomości mają sobie przyswoić. Jest więc aktem najprostszej sprawiedliwości, aby kierownicy stowarzyszeń konsumcyjnych czy magazynów artykułów żywności posiadali wykaz uzdolnienia.

I ogólne zdziwienie nasze wywołać musi, że przepisu takiego nie pomieszczono w ustawie z 1907 roku.

Postulat nasz nie ma charakteru okrucieństwa. Jest to tylko prosta sprawiedliwość, której domagamy się dla obrony kupiectwa. Domagamy się dla naszego stanu jego, co już innym stanom

i zawodom przyznano. Domagamy się czegoś, co podnieść ma godność stanu kupieckiego, uczynić go silniejszym i zdolniejszym, aby ułatwić mu jego twardą walkę o byt, aby powiązać mógł koniec z końcem. W agitacji naszej nie ustaniemy, ale tak długo wolać i dopominać się będziemy, dopóki postulat nasz nie zostanie uwzględniony.

Takie były mniej więcej główne myśli referenta, które naszkicowaliśmy w ogólniejszych rysach. Po referacie wywiązała się dłuższa i ożywiona dyskusja, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję wysłania do rządu centralnego petycji o wypracowanie i przedłożenie parlamentowi projektu w sprawie rozszerzenia wykazu uzdolnienia dla całego handlu. Rezolucja wyraża dalej nadzieję, że posłowie w parlamencie zgodzą się na projekt taki.

Zauważyć w końcu należy, że jeden z delegatów w dyskusji wyraził ubolewanie, że dla Galicyi wykaz uzdolnienia nie został dotąd zaprowadzony, prosząc, aby i w tym względzie wdrożono odpowiednią akcję.

Lwów dnia 19 stycznia.

**Udogodnienie przy nadawaniu depesz telefonem.** Celem przyspieszenia toku czynności w oddziale dla przyjmowania i wydawania telefonem telegramów ustanowiony zostanie wkrótce jeszcze jeden aparat, wskutek czego abonenci, chcący nadawać depesze, nie będą już narażeni na długie czekanie.

**O zebranie funduszu na cele zapomogowe.** Otrzymujemy następującą odezwę: Szerokie koła pracujących w przemyśle naftowym, chciały dać wyraz radości, że poraz pierwszy wybitny przemysłowiec naftowy został ministrem, i korzystając z przybycia ministra Długosza do Lwowa na Sejm krajowy, postanowiły urządzić na jego cześć wspólną ucztę także i dlatego, że w tym roku przypada właśnie dwudziestopięciolecie jego zasłużonej i rozległej pracy zarówno zawodowej, jak i obywatelskiej.

Powiadomiony o tym zamiarze minister Długosz dał wyraz zapatrywaniu, że w czasach, kiedy tyle potrzeb publicznych z braku funduszy nie znajduje zaspokojenia, miłszym sposobem wyrażenia uznania byłoby mu zebranie pewnego funduszu, przeznaczanego w części na cele zapomogowe dla wdów i sierot po pracownikach w przemyśle naftowym, w części zaś na cele do-

DR. MAJER BALABAN.

## Rzemiosło wśród żydów krakowskich i kazimierskich w XVI. i XVII. wieku.

Cechy żydowskie.

VII.

Z rokiem 1648 i z ogólnym nieszczęściem odczynny pogorszyła się moneta. Wrogowie zasypywali kraj monetą kiepską, a nawet fałszywą, a jako winowajców, wskazuje się żydowskich złotników. Cech krakowski nie może swym konkurentom przebaczyć. Po długich instancjach wydaje w r. 1850 wielki podskarbi koronny, Bogusław na Lesznie Leszczyński, uniwersał bardzo obszerny w sprawie regulacji pieniędzy, wagi i handlu, którym polecił urzędowi miejskim i złotnikom przestrzegać postanowień swoich i orzekł: „A iż się też takich sił znajduje a osobliwie żydów, którzy srebra olkuskie lubo też insze, jakie robione po jarmarkach na różnych miejscach skupując nie tylko że extra Regnum wywożą, ale przeciwko prawu i profesyi swojej one szmelcują i topią. Przeto, gdyby który żyd, albo którykolwiek kupiec z takim srebrem gotowem, topionem bez cechy starszych (cechmistrzów, złotników do myniec przyszedł, albo gdziekolwiek z nim miał być postrzeżony, srebro takowe na skarb Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej per medium delatori dividendo ma być zabrane i skonfiskowane, a sam wedle prawa na gardle karany“.

Uniwersał podskarbiowski przebrzmiał wkrótce bez śladu, a żydzi kazimierscy mogli się pochwalić nieczadlugo przełamaniem dotychczasowej

wyłączności cechowej niechwałym sukcesem, bo korzystając z przykrego położenia finansowego cechu, wydzierżawili 22 lipca 1652 r. poraz pierwszy na rok jeden hutę i sad.

Król Jan Kazimierz w przywileju z roku 1662 zlecił złotnikom krakowskim, że wolno im będzie wyroby złote i srebrne przez Ormian i Żydów sprzedawane zabierać i próbować, czy mają należyłą próbę. Zaś Jan III. Sobieski w nadaniu z 6 kwietnia 1676 r. dodał, że żydzi i inni allegierowie nie mają zasłaniać się innemi protekcjami.

Jan III. wydał też dnia 19 lutego 1684 roku drugi przywilej, według którego złotnicy krakowscy nie mieli doznawać przeszkody od mincarza w kupowaniu złota i srebra, aby tenże nie zakazywał żydom albo kupcom przedawać takowe złotnikom krakowskim. Aby następnie żydzi w conach zlewanego złota i srebra nie sprzedawali, w tabliczkach zaś, fainsilber tylko słusznie wytrybowany sprzedawać mogą.

W roku zdaje się 1691 pozwali przed urząd grodzki Kazimierz Nieśniewski i Marcin Walkowicz imieniem cechu złotniczego kazimierskiego rabina Icka Orlesa, że żydzi trudnią się bezprawnie złotnictwem, sprzedają fałszyfikaty za złoto i srebro i kupują kradzione kosztowności.

August II. w przywileju z 9-go października 1697 roku postanawia, „aby kupcy Ormianie i białogłowi roboty złotniczej skądinąd przywiezionej jawnie i potajemnie nie przedawali bez wypróbowania od starszych złotniczych cechowych. Żydzi także, ażeby złota i srebra zlewanego w conach nie przedawali. Fainsilber zaś w tabliczkach, aby dobrze wytrybowany i bez zdrady i oszukania przedawali“, a dalej „co się dotyczy żydów, którzy pospolicie podją próbę fainsylbru wydają i

rzeczy kradzione, osobliwie srebro kościelne zakupują i one na fainsylber przetwarzają, tedy zabiegając temu, aby się przez nich żadne zarady, fałsze i oszukania i kradzieże nie działy, a stosując się do chwałebnego i dawnego w cechu złotnickim krakowskim zwyczaju, za prawomocne i wieczne postanawiamy, aby żydzi nie wazyli się gdzieindziej i na żadnym miejscu, tylko u samych starszych złotników krakowskich, albo kędy oni przy widzu swoim na to Deputowanym miejsce oznaczają starego srebra łamanego i w sztukach nie stopionych będącego odpalać“.

Petita złotników krakowskich, spisane w XVII stuleciu, domaga się, aby żydzi nie „szczydowali, robót złotniczych nie wykonywali, obcych towarów nie nawozili, fałszywe złoto i srebro nie robili, w czym oszukanie wszelkiemu stanowi czynią, bo i szmelcu tak wiele dają do złota i za złoto go płacą, srebra by z kraju nie wywozili, pieniędzy złotych i srebrnych nie obrzynali“, wręczcie, by szlachta nie chowała partaczów po dworach. A dalej skarżą się złotnicy owego czasu na żydów, i że „żadne dekreta i zakazy nie respektując i owszem sobie jakieś przeciwne preteksty znalazłszy wolnościami się stanów wysokich okrywają“.

Dalsze dzieje złotników należą do drugiej części niniejszej pracy.

<sup>1)</sup> Protesty cechu złotniczego, przeciw żydom, oraz zakazy królewskie, o ile nie mają podanych źródeł, wyjęte z pracy: Leonarda Lepszego: Cech złotniczy w Krakowie. Rocznik krakowski I. str. 136-268. o żydach str. 239-246.



mu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Podejmując tę inicjatywę ministra Długosza, zwraca się podpisany komitet z prośbą, by przemysłowcy naftowi, kwoty, które uznają za stosowne racyli na cele powyższe przesyłać do dnia 25 bm. na ręce Krajowego Związku producentów ropy, Lwów, pl. Maryacki 6—7, czy Krajowego Towarzystwa Naftowego, Lwów, Kraszewskiego 5, albo na ręce Izby pracodawców w Borysławiu, wreszcie Związku techników wiertniczych w Borysławiu. Zebrana kwotę wraz z listą ofiarodawców wręczy się dnia 25 bm. ministrowi Władysławowi Długoszowi.

Odezwe podpisali: Krajowy Związek producentów ropy, Krajowe Towarzystwo naftowe, Izba pracodawców, Związek Brutto-ców, Związek techników wiertniczych, Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa. Następuje wreszcie szereg podpisów najpoważniejszych osobistości.

**Dostawa instrumentów dla muzyk wojskowych.** Jak wogóle przy wszystkich dostawach wojskowych bez racjonalnych powodów, tak i przy dostawie instrumentów muzycznych, co do których przecie nie mogą obowiązywać przepisy uniformowe, wymagające absolutnej jednostajności przedmiotu, ani względy taktyczne, jak przy armatach lub karabinach; zawsze po macoszemu bywa traktowany przemysł galicyjski. Najświeższym dowodem tego jest fakt, że dla muzyki garnizującego we Lwowie 80 p. piechoty nietylko nowe instrumenta sprowadzane bywają z Czech, ale nawet reperacje oddawane są czeskim firmom, chociaż w miejscu firma Franciszka Niewczyka wyrabia pierwszorzędne instrumenta muzyczne i wykonuje znakomicie wszelkie ich reperacje pewnie nie drożej niż w Czechach, zwłaszcza jeżeli doliczyć wypada kosztu transportu.

Sztuczny gwałt podnieśli by czeszy fabrykanci instrumentów muzycznych, gdyby kapelmistrz Polak, którego z konsystujących w Czechach pułków, posłał instrumenta muzyczne do naprawy Niewczykowi?

Spełniając obowiązek obrony krajowego przemysłu, zwrócił się Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego do ministerstwa wojny o stosowne pouczenie właściwych komend, a chciemy się spodziewać, że może nie całkiem bezskutecznie.

**Dostawy kolejowe.** C. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie przyznała dostawę rozmaitych artykułów jako: wyrobów szczerotkowych, szklanych, skórzanych, bławatnych i produktów chemicznych fabrykom krajowym. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie interweniował na korzyść krajowych fabryk w Dyrekcji kolejowej.

**Ostrzeżenie przed podróżyjącym agentem.** Tutejsze krajowe firmy, którymby proponowano ze strony podróżyjącego agenta nawiązanie stosunków w Salonice, otrzymają za wylegitymowaniem się, poufne wyjaśnienia w c. k. austriackim Muzeum handlowym pod L. 826 E (Wiedeń IX. Berggasse 16).

**Jarmarki lipskie.** Terminy tegorocznych jarmarków lipskich ustalone zostały w następujący sposób: Targ przedwielkanocny (Oster-Vormesse) 4—16 marca (wystawa wzorów, wyrobów ceramicznych, szklanych, metalowych, drewnianych, papierowych, skórzanych, gumowych, rogowych, celulozowych, galanterii, zabawek, artykułów karnawałowych, kotylionowych, ozdób na drzewko, kwiatów sztucznych, mydła i perfumery, przyborów toaletowych, podróży i sportowych itd.). Targ wielkanocny (Oster-Messe) 14 kwietnia do 5 maja (wystawa głównie dla wyrobów kuśnierskich, skórzanych i tekstylnych). Targ na św. Michała (Michaelismesse) 25 sierpnia do 15 września (wyroby kuśnierskie, skórzane i tekstylne). Targi na skóry zaczynają się 15 kwietnia i 11 września b. r. Równocześnie z jarmarkiem przedsięwziętym i targiem św. Michała odbędzie się jarmark papierowy i kartonowy. Targi na szczer rozpoczyna się 26 lutego i 24 czerwca. Gielda na przędzę (Garnbörse) odbędzie się 19 stycznia, 8 marca, 14 czerwca i 13 września. Wystawa niemieckiego Związku kuśnierzy otwartą będzie w dniach 17 i 18 kwietnia. Katalogi wystawców przeglądać mogą interesowane strony w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

**Przemysł bawełniany Rosji.** Jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki krajowej Rosji — jest bezspornie przemysł włóknisty, który rozwija się i którego nawet poważniejsze depresje

znizkowce poderwać zasadniczo nie mogą. Krótkotrwałe i przejściowe okresy zastoju z zasady przez świetne konjunktury i gorączkę wzmożonej produkcji zastępowane bywają. Najlepiej zaś wzrasta i rozwija się i najmniej wpływowym złych konjunktur ulega przemysł bawełniany. Ciekawe cyfry w tym kierunku ogłasza „Gazeta Losowań”. „O potęgę i napięciu wzrostu danego działu przekonują nas wymowne cyfry rocznego przetwarzania bawełny, które w r. 1890 wynosiło 8.328 tys. pud., w r. 1900 — 16.331 tys. pud., zaś w r. 1910 wzrosło do imponującej sumy 22.683 tys. pudów. Nawet najkrytyczniejszy okres zamieszek i zastoju w r. 1905, redukując ogólną ilość przetwarzanej bawełny o 1.599 tys. pud. w stosunku do roku poprzedniego, tem niemniej wykazuje wzrost ilości wrzecion, tak, iż liczba ich dość nawet znacznie się powiększyła.

„Przechodząc do rozpatrzenia szczegółów przemysłu bawełnianego Rosji, widzimy, iż w r. 1910 liczono 159 przędzalni, w których było 8.306.732 wrzecion, ogólna ilość zużytej bawełny — 22.026.008 pud.; fabryk wyrobów bawełnianych było — 359 z 213.179 warsztatami mechanicznymi, na których przerobiono 17.051.972 pudów przędzy. Liczba robotników zajętych w przędzalnictwie wynosiła 145.220, w fabrykach wyrobów bawełnianych — 254.699, razem — 399.919 osób. Zaznaczyć przytem należy, że roczna praca przetwórcza wrzecion fabryk rosyjskich stoi znacznie wyżej od wytwórczości takichże zakładów zagranicznych i tak np. roczna praca wrzecionowa w Rosji liczy 4.173 godzin, zagranicą zaś tylko 3.000 godz., średnia przeróbka bawełny na 1000 wrzecion w Rosji wynosi 190.5 bel. zagranicą — 127.6.

Omawiany dział gospodarki krajowej skoncentrowany jest w gub.: Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Piotrkowskiej, Petersburskiej, Kostromskiej, Estlandzkiej, Jarosławskiej, Twerskiej i Riazkańskiej. Największa ilość przerabianej rocznie bawełny przypada na gub. Piotrkowską — 3.590 pud. na 1000 wrzecion, najmniej przerabiają przędzalnie gub. Petersburskiej — 1.574 pudów na 1000 wrzecion.

Ogólna ilość wrzecion w wszechświatowym przemyśle przędzalniczym wynosiła w r. 1910 około 133.457.166, z tych na Rosyan przypadało 8.300 tys. wrzecion tj. 6.2 proc. ogólnej sumy; spożycie bawełny w r. 1910 we wszystkich krajach 17.035.511 bel. (bela równa się 14 pud.) z czego na Rosję przypada 10.1 proc. wszechświatowego spożycia.

Charakterystycznym jest fakt wzrostu spożycia bawełny w Rosji krajowej. W r. 1890 spożycie bawełny krajowej 1.986 tys. pud., w 1900 — 6.111 tys. pud., w r. 1910 — 11.240 tys. pud. Przyrost spożycia bawełny zagranicznej słabszy. W 1890 r. zużyto jej 5.981 tys. pud., w 1900 r. — 9.826 pud., w 1910 r. — 10.846 tys. pud. Wartość zużytej bawełny w r. 1910 (przyjęto za normę 11 rub. 62 kop. za pud bawełny bez cła) 126.034 tys. rubli.

## Depesze „Ekonomisty”.

### Nowy prezydent „Ustredni Banka”.

**Praga** (Tel. wł.). Prezydentem Centralnego banku czeskich kas oszczędności (ustredni Banka), zostanie b. minister Zaczek.

### Z Banku austro-węgierskiego.

**Wiedeń** (TBK.). Stan Banku austro-węg. z dn. 15. b. m.:  
Banknoty w obiegu 2,243,774.000 (mniej o 146,143.000).  
Rezerwa kruszcowa 1.645,313.000 (więcej o 9,320.000).  
Portfel wekslowy 895,078.000 (mniej o 148,731.000).  
Lombard papierów 119,782.000 (mniej o 49,743.000).  
Zobowiązania natychmiast płatne 241,500.000 (mniej o 44,191.000).  
Noty opodatkowane 460.000 (mniej o 155,464.000).

## Sprawozdania giełdowe i towarowe.

### Zboże.

#### Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

**Lwów**, dnia 16. stycznia 1912. Dziś notujemy za 56 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.  
Pszonica prima 11:40 do 11:60. Żyto prima 9:20 do 9:50. Jęczmień prima 8:50 do 9:—, Owies pański prima 9:— do 9:25. Kukurudza prima — do —. Rzepak zimowy 15:— do 15:25. Sienią imięne — do —. Sienią konopne — do —. Tymotka — do —. Konieczyna czerwona prima 90:— do 100:—. Konieczyna biała prima 100:— do 125:—. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania Wiktorja 12:— do 13:—, zielony 14:— do 16:—. Groch pastewny — do —. Bobik koński 8:— do 8:25. Wyka 10:50 do 11:50. Otręby pszenne — do —, żytnie 12:50 do 13:—. Chmiel — do —.

	Kontyn-gent		Nadkontyn-gent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych . . . . .				
loco stacye paritas Husiatyn . . . . .				
loco stacye paritas Tarnopol . . . . .				
loco stacye paritas Sokal . . . . .				
Z dostawą i oddaniem loco rafinerja Lwów . . . . .	69:50	70:50	49:50	50:50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . . . .				

Tendencja bardzo silna.

### Zboże.

#### Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

**Lwów**, dnia 16. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11:20 do 11:50. Żyto gotowe 9:10 do 9:40. Owies oboczny gotowy 8:— do 8:30. Jęczmień pastewny 8:— do 8:50. Jęczmień browarniany 8:50 do 10:50. Groch do gotowania 9:— do 13:—. Wyka 10:50 do 11:50. Konieczyna czerwona 80:— do 90:—. Konieczyna biała 115:— do 135:—. Konieczyna szwedzka 75:— do 90:—. Tymotka 70:— do 75:—.

### Biuletyn miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 17. stycznia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 68 sztuk, buhaji 19, krów 52, razem bydła grubego 139 sztuk, krów 53, cieląt 164, owiec (kóz) —, nierogacizny 86, razem 444.

B) Płacono za jeden centnar metrycznej żywej wagi t. j. za 100 kigr.: woła opasowego od 94 do 102 kor., woła chudego od — do —, buhaja od 88 do 101 kor., krowy rzeźne od 60 do 72 kor., jałownika od 76 do 90 kor., cielęcia od 96 do 126 kor., nierogacizny od 88 do 94 koron.

C) Płacono za sztukę: woła opasowego od 376 do 620 kor., woła chudego od — do —, buhaja od 308 do 358 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 210 do 396 kor., jałownika od 90 do 350 kor., cielęcia od 33 do 68 kor., nierogacizny 80 do 140 kor.

## NADESŁANE.

## TAPETY dostarczyła firma

**W. ADAMSKI**  
LWÓW HOTEL GEORGEA

NOWOŚCI NA SEZON 1912.

dla C. k. Namiestnictwa  
Wydziału krajowego  
C. k. komendy korpusowej w Przemyśle  
Assicurazioni Generali  
Banku Austro-Węgierskiego  
Zakładu dla handlu i przemysłu  
Banku Lwowskiego  
Gmachu J. W. P. dra Bałłabana  
Pałacu J. W. Czyżewicza, Podhaje  
Konsula Exemplarskiego  
Gmachu Izby handlowej i przem.  
Pałacu J. E. hr. Potockiego  
J. W. hr. Tarnowskiej  
J. W. hr. Gołuchowskiej  
J. W. arch. Sosnowskiego  
i Zacharyewicza  
J. W. Cybulskiego  
J. W. Jana Schuka  
J. W. dra Schaffa  
J. W. Domaszewskiego  
J. W. dra Parnesa i w. i.



## Gustaw LUFT

### LWÓW, KOŚCIUSZKI 22

zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 stycznia 1912 obejmuje na własność firmę spedycyjną

## CARO I JELLINEK

Spółka z ogr. poręką — Filia Lwów i — prowadzić będzie nadal wszelkie agendy tejże, jako to: transporta mebli w mieście i na odległość, wozami patentowanymi i firankowymi, opakowanie mebli, magazynowanie mebli i towarów, spedycję, ocenianie, dowozy wszelkiego rodzaju, specjalnie kotłów parowych i ciężkich maszyn, a specjalność firmy transporta kas ogniotrwałych, zaliczanie przesyłek pod firmą

## GUSTAW LUFT

przedtem

## CARO i JELLINEK

Lwów, Kościuski I. 22. Telefon nr. 254.

L. 84.

## Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. wol. miasta Piwnicznej na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 4/1 1912, rozpisuje się konkurs na posadę kontrolora kas gminnych z płacą roczną 1000 koron.

Kandydaci do podania dołączyć mają:

1. świadectwo moralności,
2. certyfikat przynależności,
3. metrykę urodzenia,
4. świadectwo kwalifikacyjne, wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego we Lwowie z d. 28.5 1898 dz. u. kr. N. 88, z dnia 4.3 1899 dz. u. kr. N. 34 i z d. 20.5 1898 dz. u. kr. N. 28,
5. świadectwo czym się kandydat do tego czasu zajmował.

Do posady tej przydzielone są jeszcze inne czynności urzędowe, które przełożony gminy poruczy.

Podania należyć ostatecznie wnieść należy najdalej do 23. stycznia 1912.

Kaucja wymagana 1000 koron.

Piwniczna 13.1 1912.

2111

Jeżowski, burmistrz.

PIERWSZA KRAJOWA  
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

## Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 8. - -

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła  
taflowego, ram i luster. 533

PRAWIE CHRONIONE TUTKI DO PAPIEROSÓW

## FLOR de PARADIES

sa najlepsza i najzdrowsza. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Zaszczytnie od 20 lat znany  
Zakład fryzjersko-perukarski

w Hotelu Krakowskim.

## H. WALLACHA

przeniesiony został

na ul. Czarnieckiego 1. 2 — obok Hotelu  
warszawskiego i urzędzi z wielkim komfortem  
osobom

Salon Damski i Męski Fryzjersko-Perukarski

Czesanie. — Ondulowanie. — Maniura. — Far-  
bowanie włosów. — Masaż twarzy. — Mycie i su-  
szanie włosów maszynami elektrycznymi. —  
Warkocz od 5 kor. — Ceny najniższe. 2072

:FRAKI:

Smokingi

Anglezy

W ABONAMENCIE OD 5 KORON MIESIĘCZNIE — RÓWNIEŻ

CAŁKIEM NOWE FRAKI, ANGLEZY, SMO-  
KINGI :: WYPOŻYCZA NAJTANIEJ

## = Ludwik Mark =

000 UL. 3-GO MAJA L. 11 c. 000

Telefon Nr. 2142 IV. \* Róg Kościuski.

Dzierżawa folwarków 950  
morg. z gorzelnią i 210  
morg. blisko kolei i miasta.  
Wiadomość: Koncesjonowane  
biuro, Strój ul. Zamknięta 3.  
3337

Szczęśliwe zamążpójścia, ma-  
jątnie żeniączki zapewnia  
każdemu nasz miesięcznik.  
Zadać w trafikach i biurach  
dzienników. Cena 12 h; gdzie  
nie ma, zamawiać w Adm.  
„Małżeństwa”, Lwów, Wro-  
nowska 8, drzwi 3 i nadesłać  
15 hal. markami. 2018

## NA KARNAWAŁ

kotyliony, karnety i nie-  
spodzianki balowe wy-  
rabia jak zwykle firma  
„Szarotka”  
Halička 20, Lwów. 2034

## Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odzjazd.

Dworzec Główny.

Przyjazd.

reno	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		reno	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
5:40	8:25	2:45	6:05	11:10	Kraków	5:45	8:00	1:30	5:50	9:50
—	8:45	—	7:00*	12:35*	Kraków	7:30	10:15	1:10*	8:25*	2:20*
—	—	—	7:30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3:30	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—
—	—	5:46	—	—	Mszana	—	—	—	7:15M	—
6:15	10:40	2:18*	8:46	11:13	Podwołoczyska	7:20	11:55	2:10*	5:40	10:30
—	—	2:25	—	—	Krasne	—	10:45	—	10:10	—
6:10	9:15*	2:20*	—	10:48	Czerniówce	8:05	—	2:08*	—	9:34
—	9:37	—	—	2:50*	Czerniówce	—	—	5:32	6:26*	12:05*
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	—	10:25	—	—	—
—	—	—	6:39	—	Kołomyja	—	—	—	5:45	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Strój	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ławoczne	7:28	—	4:25	10:19B	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B
6:35	9:05	3:00	—	10:40	Sambor	8:00	9:58	1:40	9:00	—
6:35	9:05	2:15L	9:40	10:40	Lubion	8:00	9:58	1:40	9:00	12:45D
6:35	9:05	—	9:40	—	Stanli	—	9:58	1:40	9:00	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Rawa ruska	7:23	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	—	—	Belzec	—	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	7:49	—	Sokal	7:33	—	1:26	8:00	—
6:05	10:05F	1:30H	4:18L	8:20A	Brzuchowice	7:00	8:30F	1:26	5:18F	9:35A
7:35	—	2:30G	4:31F	—	Brzuchowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Brzuchowice	—	—	3:48G	8:00	—
8:20	10:25J	1:25C	3:55J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:29	—	Jaworów	8:10	—	8:59	—	—
—	—	5:58	6:16	—	Podhajce	—	11:15	—	10:20	—
5:58	—	—	6:16	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K
7:30	—	5:20	—	—	Stolendów	—	10:04	—	6:30	—

### PODZAMCZE.

6:30	11:00	2:35*	9:09	11:38	Podwołoczyska	7:01	11:35	1:55*	3:16	10:13
—	—	2:32	—	—	Krasne	—	7:49*	—	10:27	—
6:12	—	—	6:30	—	Podhajce	—	10:54	—	6:24	9:57
6:12	—	1:30	6:30	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
6:12	—	—	5:38	—	Stolendów	9:42	—	6:11	—	—

### ŁYCZAKÓW

6:31	—	—	6:51	—	Podhajce	—	10:36	6:06	9:36	—
6:31	—	1:49	6:51	10:59K	Winniki	7:08	10:36	6:06	9:36	11:43K

\* pociąg pospieszny — na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 9/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/5 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 18/6 do 30/9 codziennie.

## Ichsiomentol

najlepszy środek  
przeciw reuma-  
tyzmowi, nerwo-  
bolom, podagrze,  
postrzałowi. Do  
nabycia wszędzie  
Cena flaszki z o-  
pisem użycia 1 K.  
Apteka Edelmana  
Sambor.

Pocztą 5 flaszek  
za 6 K., 10 fla-  
szek 10 K. franco.  
2036



## Pióra

bez znaku  
„to-  
rona” są  
przeważnie  
wyrobem  
pruskim. —  
1689

Zadajcie wszędzie tylko swoich piór z koroną!

## Teatr rozmałości VARIÉTÉ BRISTOL

Występy pierwszorzędných artystów. Codziennie 2 komedye.  
POCZATEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2007

## Inż. Stanisł. Trylski

pl. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

## Konc. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechniczn.

561

URZĄDZENIA ŚWIATEŁ I SIŁY E-  
LEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIE-  
CZNIKÓW, MOTORÓW. ŻARÓWEK  
Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

2090



**A MUZYKA GRA!!...**  
**RESTAURACJA**  
**SEZONIE**

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumpcję jadła i napoi, sprządzający do restauracji nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szałka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzniętych do niej pieniędzy, przez co sama się opłaca.



Powinno we własnym interesie natychmiast założyć cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

**Diego Fuchs**  
**Praga.**

**Skład okazowy**  
**WE LWOWIE**  
**ul. Łackiego 8**  
 poszukuje wszędzie zdolnych agentów.  
**SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.**

1359

**Pierwsza i jedyna krajowa**  
**GARBARNIA**  
**M. RABIŃSKIEGO**  
**KRAKÓW — PODGÓRZE — LUDWINÓW.**

Poleca w wielkim wyborze skóry:  
**boxcalf, chevreaux i bukaty.**  
**CENY UMIARKOWANE.**

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.  
 1870

**Kinoteatr „Gioconda”**  
 codziennie przedstawienia od godziny wpół do 3.  
 do godziny 10 wieczór.  
**Co tygodnia nowy program.**

2115

**ROMA** NOWO OTWORZONA  
**Kawiarnia**

**WE LWOWIE, RÓG ULICY AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY**

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracji krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla Pań. Gabinety dla palących i nie palących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622

**Śmiechowskiego**  
**Mydło Rajskie**

**NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA**

1404

pozba-  
 nie gryzących  
 składników, nie  
 niszczy rąk, nie  
 szkodzi bieleźnie.

**MYDŁO RAJSKIE**  
**Śmiechowskiego**

w oryginalnem opakowaniu  
 w paczkach funtowych z dodatkami  
 farbki. — Do nabycia wszędzie.

**KINO-TEATR APOLLO :**  
 w pięknej sali Gal. Towar. Muzycznego  
**Chorażczyzna 7**  
 w sobotę 20 i w niedzielę 21 stycznia wspaniałe przedstawienia:

1. Zjawiska w Alpach (z natury).
2. Urowadzenie aeroplanem (dramat).
3. Pan hrabia (komedia).
4. Bankrut (dramat).
5. Z wieczorów godów weselnych (komedia).
6. Willi naciągacz (krotochwila).
7. Służący p. Fafuly (krotochwila).

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 kor., I. miejsce kor. 1-50, II. miejsce K. 1-50, III. miejsce K. 1-50. PP. Studenci i dzieci placą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h. 2117

**Na raty!**  
**Bielizna** męska, damska i dziecienna, oraz całe wyprawy ślubne, jak najstarannie wykonane podług miary z najlepszych materiałów. Najlepsze piótna rumburskie i sziffony w całych sztukach. Na bluzki i suknie damskie najmodniejsze materye jedwabne, zefiry angielskie, batysty itd. na spłaty w drobnych ratach miesięcznych. Cenniki franko. Zgłoszenia listownie: Lwów, fach pocztowy 72: 2114

**Polecamy najsumiennie:**  
 Biuro dla pożyczek, Lwów, Kilińskiego 3. Urzędnikom podurzędnikom z placą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 2037

**GRANA - CUDOK - THE WONDERLAND - KINO - LUDWINÓW**

OBSEKNE  
 POZERALNIC  
 KINOWY BUFE  
 MUZYKA  
 WOJSKOWA  
 BIEŻĄCE  
 SEKCYJNE  
 APRISE

**Poważne przedsiębiorstwo**  
 tutejsze poszukuje panny z dobrem piśmem i praktyką kupiecką, umiejacej biegle stenografować po polsku i po niemiecku, tudzież pisać na maszynie. Dokładne oferty nadsyłać: Ekspedycja anonsów E. D. Cohn, Kopernika 30, pod „Rutyna”. 2122

**Skórki pomarańczowe świeże**, kupuje we wszelkich ilościach, placąc po 32 h. za kilogram, Fabryka cukrów **BRANDSTÄDTERA** we Lwowie. Dostarczyć można do składu przy pl. Goluchowskiego 1. 5, lub do fabryki ulica Szeptyckich 26. 2062

**Wielki plac składowy** naprzeciw magazynu frachtowego Podzamcze, około 800 sążni kwadratowych z prawem używania toru kolejowego (Industriegeleise), jest do wdzierżawienia. Listy pod „Piac” do ekspedycji ogłoszeń Buchstaba we Lwowie. 2128

**ODLEWARNIA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNO-ŚLUSARSKIE**  
**BRACI SEGALL**  
**w Zbarażu**

wykonują po cenach konkurencyjnych:  
 Cylindry do pump, stojaki, wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa maszynowego wchodzące. Przeprowadza szybko i tanio: rekonstrukcję gorzelni i urządzeń maszynowych. 2015

**Główna wygrana Kor. 200.000.**

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

**losy loteryi państwowej** zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupu

**losów 41. loteryi państwowej.**  
 Ciągnięcie 15. lutego! — Cena 4 Korony!  
 Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat!  
 Porta nie liczymy!  
 Proszę żądać bezpłatnego kalendarza finansowego!

**DOM BANKOWY** 2012  
**RONATYN I ULAM**  
 Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

**Ogłoszenie!**

Dyrekcja kupieckiego Towarzystwa kredytowego w Samborze, stow. zarejestrow. z ogr. poręką ogłasza niniejszem, że w dniu 25 stycznia 1912 o godzinie 3. popołudn. odbędzie się w lokalu Towarzystwa w domu p. Kneppel IV. zwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania lustratora C. k. sądu obwodowego w Samborze, z odbytej dnia 4, 5 i 6 grudnia 1911 rewizji.
2. Uchwały dotyczące sprawozdania tudzież przyjęcia takowego do wiadomości.
3. Sprawozdanie dyrektora z czynności i rachunków za rok 1911.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności rachunków za rok 1911.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku za rok 1911.
6. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej na przeciąg lat 3.
7. Wybór komisji rewizyjnej z dwóch członków się składające.
8. Zmiana statutu, a w szczególności §§. 51, 56 i 61.
9. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego w myśl §§. 47 i 48 statutu odbędzie się 31 stycznia br. o godzinie 6-tej wieczorem w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym powtórne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchylać będzie.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone będą wedle §. 73 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia członków.

Wyjaśnień udziela Dyrekcja.  
 Dyrekcja: Simon Sonnenblick, Manes Kneppel. 2123

**Zdolne panny**  
 staniczarki zaraz potrzebne. Wiadomość Kopernika 15a. 3340